Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 180). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 26. Niedziela dnia 1 Lutego 1925 r. Rok XXXII.

Treść numeru.

Około rokowań o konkordat ze Stolicą Apostolską.

Informacje prof. St. Grabskiego.

Rzym, 26 stycznia 1925.

Przed kilkoma dniami „Osservatore Romano" zamieścił na swych łamach komunikat agencji tel. „Atma" o rzekomem zakończeniu rokowań o konkordat, którego ratyfikacja nastąpić ma w najbliższych dniach. „Osservatore" uchodzi za oficjalny organ Watykanu, więc możnaby przypuszczać, iż podana na jego łamach wiadomość jest autentyczną. Tymczasem osobistości obznajomione dokładnie z przebiegów rokowań, wręcz ją dementują.

Aby wyjaśnić tę sprawę, przy uprzejmem poparciu ze strony p. ministra Perłowskiego, zwróciłem się z prośbą o wywiad do pełnomocnika Rzpltej, profesora St. Grabskiego, który mimo silnego przeziębienia, przyjął mię o wczesnej godzinie w swem mieszkaniu przy Piazza d'Espagna.

— Wiem — rozpocząłem — iż pan profesor nie może udzielić mi szczegółów rokowań o konkordat, które wobec obowiązujących zwyczajów, trzymane są w tajemnicy i nie przychodzę się też o nie zapytywać. Możeby jednak mógł pan profesor powiedzieć, czy od chwili powtórnego jego przyjazdu rokowania postąpiły naprzód?

Po chwilowym namyśle prof. Grabski odpowiedział:

— Jak to podałem do wiadomości prasie warszawskiej, w czasie pierwszej mojej bytności w Rzymie, omówiłem z monsignorem Borgonginim i kardynałem Gasparim całość spraw, które mają być uregulowane konkordatem Państwa Polskiego ze Stolicą Apostolską.

W Warszawie przedstawiłem wynik tych przedwstępnych narad Rządowi i otrzymałem odeń instrukcje, potrzebne do ostatecznego ustalenia konkordatu. Jednocześnie w myśl życzenia Stolicy Apostolskiej, aby sprawa dóbr Kościoła była uregulowana na podstawie wzajemnego porozumienia się Rządu z Episkopatem polskim, odbyłem szereg narad z biskupami.

Wreszcie 2-go stycznia przyjechałem z powrotem do Rzymu, przywożąc bardziej szczegółowe, niż przedtem, instrukcje Rządu. Od tej więc chwili odbywają się w dalszym ciągu moje konferencje z sekretarzem Kongregacji dla spraw nadzwyczajnych, monsign. Borgonginim, mające na celu już sformułowanie artykułów konkordatu.

Niestety, w ostatnim tygodniu mons. Borgongini był chory, wskutek czego nastąpiła pewna zwłoka, pomimo najlepszych z jego strony chęci, których dowodem jest chociażby konferencja, odbyta u niego w domu, kiedy stan zdrowia nie pozwolił mu udać się do Sekretarjatu Kongregacji.

Po zakończeniu narad zemną będzie on musiał przedstawić jeszcze opracowany przez nas projekt konkordatu Kongregacji kardynałów, poczem dopiero można będzie przystąpić do ostatecznej jego redakcji.

— Na łamach „Osservatore Romano", który uchodzi za oficjalny organ Watykanu, pojawiła się jednak wiadomość, że rokowania zostały już ukończone. W jaki więc sposób można wytłómaczyć powstanie tej nieprawdziwej wiadomości?

— To prawda, że „Osservatore Romano" uchodzi za oficjalny organ Watykanu i niewątpliwie otrzymuje od tamtejszych czynników urzędowych ogólne dyrektywy dla kierunku swej polityki, na ogół jednak wywiera na mnie wrażenie dziennika, którego redakcja niezbyt ściśle kontroluje swoich korespondentów i reporterów. Korzystają też z tego chociażby Niemcy czy ich przyjaciele, aby nieraz przemycić na jego łamy fałszywe informacje, nieprzychylne Polsce, jak np. ostatnio o rzekomych układach Gdańska ze Stolicą Apostolską, co — jak stwierdziłem — nie odpowiada prawdzie. Oczywiście, że poruszona przez pana wiadomość o tem, jakoby konkordat Polski ze Stolicą Apostolską był już ukończony, nie jest rodzajem rozmyślnego manewru z czyjejkolwiek strony interesowanej, świadczy zaś tylko o dużym nieporządku w redakcji.

— Czy jednak w rzeczywistości możliwe jest dokładne sprawdzenie przez redakcje wiadomości nadsyłanych przez wszystkich korespondentów, względnie dostarczanych przez reporterów?

— Jestem starym dziennikarzem i wiem, że jeżeli redakcja dba o swój autorytet i pragnie, aby informacje jej dziennika cieszyły się zaufaniem czytającej publiczności — wówczas i współpracownicy sami wykonywują kontrolę nad sobą, wiedząc dobrze, że t. zw. kaczki dziennikarskie w karjerze im nie pomogą.

— A więc jeszcze kilka tygodni upłynie, zanim rokowania o konkordat będą ostatecznie ukończone?

— Jeżeli będą one prowadzone w dalszym ciągu z tą co dotychczas, dobrą z obu stron wolą, mogę rzeczywiście oczekiwać zakończenia ich w ciągu kilku tygodni. Nieraz jednak, przy ostatecznej redakcji układów międzypaństwowych wyłaniają się trudności, których usunięcie wymaga czasem nawet dłuższego czasu, wolę więc nie przepowiadać terminu ich zakończenia.

— Czy po powtórnym swym przyjeździe do Rzymu, był pan profesor na audjencji u Ojca św.?

— Tak jest, zaraz w pierwszych dniach stycznia prosiłem o audjencję u Ojca św., podczas której przez przeszło pół godziny dyskutowałem o niektórych punktach układu.

— Prasa włoska podała do wiadomości, że pan profesor był u Ojca św. zaproszony przezeń na koncert prywatny Paderewskiego w bibljotece papieskiej...

— Tak, Ojciec św. na ten koncert, na który zaprosił tylko najbliższe swe otoczenie: kardynała sekretarza stanu Gaspari'ego i kardynała Mery del Val, zaprosił również obecnych tu przedstawicieli wyższego duchowieństwa polskiego, a to: arcybiskupa Cieplaka, patrjarchę Zaleskiego, biskupa Galla, audytora roty ks. prał. Florczaka, oraz ambasadora Skrzyńskiego i mnie.

— Ojciec św. chciał tem zaznaczyć, że przyjmuje u siebie Paderewskiego nietylko jako wielkiego artystę, ale też jako wielkiego patrjotę polskiego.

— Słyszałem Paderwskiego, grającego tu na koncertach publicznych, mam jednak wrażenie, że grając w Watykanie, wzniósł się jeszcze na wyższe artyzmu swego wyżyny i przeszedł samego siebie. Ojciec św. dziękując, ofiarował mu medal złoty z wyobrażeniem bazyliki św. Piotra i powiedział: „żałuję, że nie mogę go dać w kosztowniejszym materjale wykonanego, w diamencie, którego wartość zdolna by była dopiero wyrazić całą wdzięczność, za sprawioną mi radość".

— A teraz do zobaczenia po ukończeniu rokowań — zakończył rozmowę prof. Grabski.

R. Toporczyk.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris" ubolewając nad zniesieniem ambasady francuskiej przy Watykanie, pisze: „Stolica Św. układa się właśnie o konkordaty z Polską, Rumunją i Jugosławją, w tych dniach podpisany będzie konkordat z Bawarją, poczem przyjdzie kolej na Prusy, które także pragną zbliżenia z Watykanem. Można przewidzieć, że główne korzyści z zerwania stosunków między Francją a Watykanem odniosą Niemcy, które już wzmocniły swą aktywność dyplomatyczną w kuloarach sekretarjatu stanu.

Projekt reorganizacji władz wojskowych.

MOWA GEN. SIKORSKIEGO.

Warszawa. (AW.) Na posiedzeniu komisji wojskowej przemawiał w dyskusji nad projektem ustawy o naczelnych władzach wojskowych minister spraw wojskowych gen. Sikorski, odpowiadając na przemówienia, między innemi posła Miedzińskiego.

Gen. Sikorski oświadczył, że w porównaniu z dekretami francuskimi projektowana u nas organizacja wyposaża Generalnego Inspektora armji w Polsce w szerszy zakres działania. Cytowano i atakowano zresztą w dyskusji stwierdzającą to opinję szefa misji francuskiej w Polsce generała Dupont, co do której minister podkreślił, że była ona wypowiedzeniem się znawcy technicznego na udzielony mu do wglądu projekt rządowy, nie zaś listem prywatnym w tej sprawie.

W stosunku do wniosku posła Miedzińskiego, aby sprawę załatwić dekretem, a nie ustawą, minister wskazał, że właściwym inicjatorem posunięcia tej sprawy na drogę ustawodawczą był marszałek Piłsudski, który pierwszy projekt podjęty przez gen. Sosnkowskiego w r. 1923 wniósł za czasów prezesury gen. Sikorskiego na Radę ministrów. Wycofanie tego projektu przez rząd w obecnej chwili jest choćby ze względu kurtuazji w stosunku do Izb ustawodawczych rzeczą niemożliwą.

Minister spraw wojskowych poza rozważaniem tej sprawy ze stanowiska konstytucyjnego, co zrobił w swem pierwszem przemówieniu, nie ma zamiaru zabierać co do propozycji posła Miedzińskiego głosu i wpływać na decyzję Sejmu. Do ewentualnej uchwały komisji sejmowej, przekazującej tę ważną sprawę rządowi na drogę dekretu, a nie ustawy, rząd zastosuje się.

W końcu zwrócił się minister Sikorski z prośbą do komisji o jak najrychlejsze rozważenie projektu ustawy, aby rozstrzygnąć tę pierwszorzędnej wagi kwestję, stworzyć w dziedzinie prac wojskowych potrzebną równowagę organizacyjną i uchronić armję od wciągania jej w dyskusję na powyższy temat.

POSEŁ RUDZIŃSKI U PIŁSUSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Prezes „Wyzwolenia" poseł Rudziński złożył wizytę marszałkowi Piłsudskiemu i odbył z nim dłuższą konferencję o organizacji naczelnych władz wojskowych.

O sprowadzenie zwłok Słowackiego.

Omawiając akcję krakowskiego komitetu, by sprowadzić na Wawel zwłoki Słowackiego, pisze w „Słowie Polskiem" prof. Juljusz Kleiner:

„Słowo oczekiwane padło. Komitet organizacyjny dla sprowadzenia zwłok Słowackiego powziął w Krakowie uchwałę jednomyślną, że jedynem miejscem godnem wielkiego twórcy jest Wawel.

Chociaż według uchwały dalszej decyzja ma być pozostawiona Sejmowi i Senatowi, bo aktem woli narodu stać się winien ów hołd pośmiertny — sprawę należy uważać za rozstrzygniętą. Głos całego społeczeństwa niechaj otworzy Słowackiemu podwoje zamku królewskiego. A obowiązkiem opinji jest chwilę tę przyspieszyć.

Ale — czy nie zjawi się oczom naszym jeden jeszcze grób odległy? Na cmentarzu Pere La chaise spoczywają zwłoki Chopina"...

Wiadomo jednak, że Francja robi trudności z wydaniem zwłok Chopina.

ZWŁOKI CHOPINA I LELEWELA SPOCZNĄ W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Krakowa przybyła delegacja złożona z wiceprez. Wielgusa (imieniem m. Krakowa), p. Zazuli (im. kuratorjum) i p. Pochmarskiego (im. Związku literatów) celem spowodowania decyzji co do czasu, w jakim mają być sprowadzone do kraju zwłoki Słowackiego i złożone na Wawelu. Przy tej sposobności poruszono sprawę sprowadzenia zwłok Chopina i Lelewela. Z uwagi na ścisły związek dwu ostatnich z Warszawą, zwłoki ich spoczęłyby w stolicy. Istnieje projekt wybudowania mauzoleum na placu Saskim.

O uwolnienie wojska od wykonywania egzekucji.

Warszawa. (Telef. wł.) Tymczasowa instrukcja o sposobie wykonywania przez oddziały wojskowe wyroków śmierci ma za zadanie uregulowanie wykonywania przedewszystkiem wydanych przez wojskowe sądy wyroków. Dotychczasowe jednak ustawy nakładają na wojsko obowiązek wykonywania i wyroków sądów cywilnych.

W sprawie tej ministerstwo spraw wojskowych zajęło stanowisko, że wykonywanie przez wojsko wyroków śmierci, wydanych przez sądy wojskowe, jest konieczne, natomiast nie powinno mieć miejsca, o ile chodzi o wykonanie tej kary na osobach podległych sądownictwu cywilnemu.

Z inicjatywy ministra spraw wojskowych, minister sprawiedliwości wystąpił na Radę ministrów z projektem ustawy o upoważnieniu Rady ministrów do wydania nowych przepisów o wykonywaniu wyroków śmierci. Projekt tej ustawy został już wniesiony do Sejmu.

Poselstwo niemieckie przeszkadza.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Poranny" donosi, że poselstwo niemieckie w Waszyngtonie czyni starania, aby przeszkodzić realizacji pożyczki 50-miljonowej dla Polski. Krążą pogłoski o pewnego rodzaju demarche u rządu waszyngtońskiego. — W każdym razie poselstwo niemieckie wywiera silny nacisk na sfery finansowe.

POPRAWA STOSUNKÓW POLSKO-BIAŁORUSK.

Warszawa. (AW.) Prezes tymczasowej Rady białoruskiej Pawlukiewicz podczas wizyty u prez. Grabskiego z zadowoleniem stwierdził zmianę w nastrojach Białorusinów na korzyść Polski. — Zmianę tę wywołały zarządzenia administracyjne, postępowanie władz w sprawach religijnych, oraz dążność do polepszenia gospodarczych stosunków na kresach.

NOWY POSEŁ RUMUŃSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) Dnia 29 b. m. o godz. 12.30 Al. Jacowaby, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rumunji, wręczył Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji w Belwederze, przy której byli obecni: minister spraw zagranicznych, szef kancelarji cywilnej oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Rzeczypospolitej.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu dnia wczorajszego toczyły się dalsze prace nad projektami ustaw w poszczególnych komisjach.

KOMISJA ADMINISTRACYJNA O WYSOKOŚCI KAR MIEJSKICH.

W komisji administracyjnej rozpoczęto debaty nad artykułem dotyczącym rodzajów i wysokości kar, które mają być zastrzeżone w statutach miejskich.

USTAWA O ZCALANIU GRUNTÓW W KOMISJI REFORM ROLNYCH.

W komisji reform rolnych ukończono II., a rozpoczęto III-cie czytanie projektu ustawy o zcalaniu gruntów.

SPRAWA KONWERSJI POŻYCZEK PAŃSTW. W KOMISJI SKARBOWEJ.

Komisja skarbowa rozpatrywała wnioski o zmianę rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o przerachowaniu pożyczek państwowych. Postanowiono wyłonić specjalną podkomisję, do której weszli posłowie: Rusinek (P. S. L.), Łabęda (Ch. Dem.), Rzepecki (Zw. lud. nar.), Lypacewicz (Wyzwol.) i Paczek (P. P. S.).

Komisja uchwaliła szereg tez, a mianowicie: Asygnaty z roku 1918 mają być pełnozwaloryzowane. Konwencja ma być dokonana w obligacjach. Projekt wyłącza od tej waloryzacji wszystkich, którzy pożyczki swe lombardowali.

Miljonówka ma być wyjęta z pod działania ustawy.

Następnie omawiano sprawę oszczędności emigrantów z Ameryki, którzy oszczędności te ulokowali w polskich pożyczkach państwowych i polecono ministerstwu opracowanie odpowiedniego projektu, według wskazań przyjętych w poprzednim rozporządzeniu.

Komisja budżetowa przeprowadziła dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad budżetem ministerstwa skarbu.

Dyskusja nad pragmatyką nauczycielską.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisja oświatowa prowadziła dalszą dyskusję szczegółową nad ustawą o pragmatyce nauczycielskiej. Przyjęto kolejno artykuły od 14—18 i w ten sposób załatwiono dwa pierwsze rozdziały projektu, z wyjątkiem art. 13, który powierzono do opracowania specjalnej podkomisji. Z postanowień wczoraj przyjętych wymienić należy postanowienie normujące czas potrzebny do mianowania nauczycieli dyrektorami szkół średnich i szkół powszechnych. W pierwszym wypadku potrzebnych jest 8 lat pracy, w drugim 6 lat.

Rokowania polsko-czeskie.

Praga. (PAT.) Delegaci polscy do zawarcia umowy w kwestji uregulowania stosunków prawnych w sprawach cywilnych i karnych pos. Lasocki i naczelnik wydziału w ministerstwie sprawiedliwości Jabłoński osiągnęli w rokowaniach z delegacją czechosłowacką zupełne porozumienie w wymienionych sprawach. Kwestję wykonywania wyroków, którą poruszyła delegacja czechosłowacka dodatkowo, uznała delegacja polska za nie nadającą się w obecnem stadjum pertraktacji do załatwienia. W kwestji tej prowadzone będą dalsze rokowania w Warszawie.

Z dnia politycznego.

Co znaczy doskonała formuła!

P. P. S. nie jest partją o jasnym programie. Nie można dziś np. wiedzieć, czego właściwie chce P. P. S. w stosunku do zagadnienia mniejszości narodowych! Nie wie również P. P. S., jakiej linji się trzymać w taktyce partyjnej. W prasie codziennej odżegnywuje się od „metod gwałtu"; piorunuje na faszyzm i na bolszewizm, jako typowe partje oparte o zasadę przemocy. A wbrew temu, w praktyce codziennej posługuje się najordynarniej temi właśnie metodami — terroru! Listopad r. 1923 świadczyć o tem będzie jeszcze długo!

A oto nowy kwiatek! W „Robotniku" pojawiła się korespondencja z Genewy o — Włoszech i włoskim socjaliźmie. Jej autor dowodzi, że Włochom nie grozi rewolucja komunistyczna! Skądże taka pewność? Stąd, że socjalistyczna (!) „Konferencja Pracy" liczy w swych szeregach „tylko" 15 proc. komunistów. „Tylko 15 proc." w organie socjalistycznym znaczy z pewnością drugie tyle w — rzeczywistości! Ale mniejsza już o to, choć zdumiewać musi tolerowanie komunistów w „socjalistycznej" organizacji. Widocznie socjalizm i komunizm nie są „ogień i woda", jak to wmawia w naiwnych robotników „Naprzód" i „Robotnik".

Ta to „Konferencja pracy" na swoim kongresie w Medjolanie przyjęła rezolucję, którą korespondent „Robotnika" uważa za dowód odwrócenia się włoskiego socjalizmu od komunizmu sowieckiego. Powiedziano w tej rezolucji: „Syndykat zawodowy odrzuca teorję, wedle której rewolucje mają być dziełem mniejszości".

Najzwyklejsza gra wyrazów! Wynikałoby stąd, że rewolucje winny być „dziełem większości", co jest głupstwem i z czego zapewne włoscy socjaliści zdawali sobie sprawę. Ale ci, którzy rezolucję układali, chcieli jej taką formę nadać, by się na oko odciąć od bolszewizmu rosyjskiego, a jednak utrzymać w organizacji — bolszewików krajowych! I ten cel — zdaje się — osiągnęli! Korespondent „Robotnika" nie pisze bowiem, by owe „15 proc." komunistów zgłosiły wystąpienie z Konfederacji! Czyli: — zostały w niej, widząc w powyższej rezolucji wyraz swoich rewolucyjnych przekonań!

Jednem słowem formuła powyższa, którą się „Robotnik" zachwyca, jest niezmiernie pożyteczną dla socjalistycznej demagogji. „Nie jesteśmy rewolucjonistami" — może p. Perl mówić z trybuny sejmowej dla kraju! „Jesteśmy za rewolucją" — będzie grzmiał pod Mickiewiczem agitator krakowski! Ot, co znaczy „formuła"!

Wynik tego chromania na dwie strony nie da długo na siebie czekać. Ci z robotników, którzy we frazes rewolucyjny P. P. S. wierzą, przejdą do komunizmu. P. P. S. wyhoduje dla III międzynarodówki zwolenników.

Antypaństwowa agitacja sekt amerykańskich.

„Nie uznajemy żadnej władzy".

W „Rzeczypospolitej" zamieszcza p. A. Junosza-Gzowski interesujące sprawozdanie z rozwoju sekciarstwa religijnego w naszych wschodnich województwach. Szczególnie „sztundyści", znani tam już za czasów rosyjskich, potrafili przyciągnąć do siebie wiele ciemnej białoruskiej ludności. Proboszcz kowelski, ks. Inf. Szmarbachowski przesłał w tej sprawie min. Ratajskiemu wyczerpujący memorjał. Na podstawie tego memorjału i rozmowy z prawosławnym dziekanem w Kowlu, ks. Rogalskim, zestawia p. Gzowski charakterystyczne dane o sekcie.

A więc „sztundyści" połączyli się z baptystami, których zakład teologiczny znajduje się w Hamburgu. Ich „bracia" chodzą od wsi do wsi ze „Słowem Bożem" i „kupują dusze — mówił ks. Rogalski — za dolary jakiegoś anonimowego mocarstwa". Zachęcają do powtórnego chrztu baptystowskiego obietnicą: **„Ochrzcij się na nowo, a dostaniesz krowę"!**

Jest to wszystko smutnem świadectwem ciemnoty ludu białoruskiego. Ale jest też wysoce niebezpiecznem dla egzystencji państwa! Albowiem „sztundo-baptyści" zawzięcie agitują przeciw służeniu wojskowo i płaceniu podatków (!), motywując swoje poglądy zdaniami Pisma św. (!). Jeśli zważymy, że ta agitacja sekciarska odpowiada najzupełniej hasłom rozsiewanym przez emisarjuszy sowieckich, — i że ta agitacja — jak stwierdza p. Gzowski — zapanowała już nad wszystkiemi powiatami Wołynia, — to będziemy mieli obraz tego niebezpieczeństwa, które państwu na kresach poważnie zagraża.

Ilustracją tych uwag o hasłach sztundo-baptystów będzie rozmowa, jaką p. Gzowski prowadził w Zdołbunowie z „bratem Jakóbem", odgrywającym wybitną rolę w sekcie.

— Jaki jest — pyta p. Gzowski — stosunek sztundo-baptyzmu do państwa? To znaczy — czy wy uznajecie władzę świecką?

— Żadnej władzy, prócz Bożej, nie uznajemy — odparł sekciarz.

— A więc, powiedzmy, kwestja służby wojskowej. Co będzie czynić wasz „brat", gdy zostanie wezwany do wojska?

— Niestawi się...

— No, ale go wezmą siłą?...

— Oręża do rąk nie weźmie! — kategorycznie oświadczył Jakób.

— A podatki? Czy popłacicie?

— Nie. To jest przeciwne słowu Bożemu.

— Jesteście więc zwolennikami „powszechnego rozbrojenia"? Tak?

— Tak jest.

—Czy „brat Jakób" wie co się dzieje obecnie w Rosji Sowieckiej? — zapytałem.

— Wiem... mniej więcej.

— Dlaczego, pan naprzykład, nie zechciał wyjechać do Rosji Sowieckiej i tam głosić ideę „powszechnego rozbrojenia"?

— Jeśli Bóg objawi mi wolę swoją — wyjadę do Rosji natychmiast.

— Dobrze. A co wy — sztundyści — będziecie robili, gdy powiedzmy zbrojna armja sowiecka napadnie nasz kraj?

— Będziemy głosić słowo Boże!...

— Czy to prawda, że wasi nowicjusze otrzymują zapomogi w postaci krów, koni i dolarów?

— My pomagamy swoim braciom jak możemy...

— Czem się pan trudnił przed wojną?

— Pracowałem na roli...

Sprawozdanie p. Gzowskiego jest prawdziwą rewelacją dla wielu, którzy nie przypuszczali zapewne, że może być w 20 w. sekta religijna, któraby odmawiała państwu — podatków i rekruta z pobudek religijnych! Ale i dla — rządu! Bo niepodobna uwierzyć, by rząd tolerował tę sektę, wiedząc, na czem polega jej działalność! Nie można tej agitacji antypaństwowej dłużej tolerować! Jeśli ogarnęło dziś cały Wołyń, co będzie, gdy zacznie działać i gdzieindziej? A masońska „Ameryka-Echo" niedawno pisała, że — baptyści są już w wojew. Warszawskiem i na Podlasiu!

Nie można jednak pominąć działalności i innych sekt importowanych do nas z Ameryki i szerzących się najczęściej za — dolary wypłacane „nawróconym". Wprowadzają one na naszą wieś (i do miast) ferment tak niebezpieczny, że z trwogą należy patrzeć na najbliższą przyszłość, jeśli się nie poskromi rozzuchwalonych agitatorów sekciarskich! Konstytucja gwarantuje wolność sumienia i tej nikt nie myśli znosić. Wolność jednak nie może służyć za parawan do rozbijania społeczeństwa i do podważania podstaw, na których się państwo polskie opiera! Sprawy idą tak daleko, że rząd winien się poważnie zastanowić nad stosunkiem do sekt religijnych w Polsce! A skoro ich działalność zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw katolicyzmowi, któremu konstytucja zapewnia szczególne, bo „naczelne stanowisko" wśród wyznań, to obowiązkiem państwa, wynikającym z konstytucji, jest poskromić sekciarskie ataki, wymierzane na katolicyzm!

Z kresów śląskich.

Rozwój Stowarzyszenia chrz.-narod. nauczycielstwa. — Gimnazjum polskie w Bielsku. — Izba rolnicza.

Przed półtora rokiem zdobyła się część nauczycielstwa naszego na czyn nader ważny — oderwała się mianowicie od lewicującego P. T. P. i połączyła się ze Stowarzyszeniem chrześcijańsko-

Wspomnienia Johanny Schopenhauer.

Utrudnienia cłowe. — Rewizje po domach. — Ogólne rozjątrzenie Gdańszczan.

(II.) Rozbiór Polski postanowiony w Rosji w roku 1772, który temu królestwu prawie ćwierć jego obszaru zrabował, doszedł zadziwiająco szybko do wykonania; a chociaż wolne miasto Gdańsk tylko warunkowo zostawało pod polską opieką, to jednak została mu najważniejsza część jego obszaru wydarta. Okrutna ironja losu wyjęła samo miasto z gwałtownego rabunku jego najbliższych okolic. Jej również na szyderstwo pozostawiono wolnemu, niegdyś tak potężnemu miastu Hansy, jego republikańskie urządzenie, podczas gdy źródło jego dobrobytu odprowadzone, stopniowo wysychało i mogło mu na krótki tylko czas pozostać pozorne życie, które z każdym dniem musiało przybliżać się do całkowitego rozwiązania.

Port wraz z sąsiadującą z nim okolicą został zajęty przez Prusaków, ale zupełnie zbyteczna twierdza Wisłoujścia pozostała przy mieście: niespełna pół godziny za zewnętrzną bramą, na końcu świeżo wtedy założonych czterech rzędów lip, które teraz wyrosły na jedną z najpiękniejszych alei, zawieszono w nocy pruskiego orła, a kilka kroków dalej, na początku prawie z samych prawdziwie pięknych wiejskich domów złożonej miejscowości Wrzeszcza, stała największa ze wszystkich okropności, urząd cłowy, w którym z niepojętego błędu wielkiego króla, panował znienawidzony w całym pruskim kraju francuski zarząd...

...Tylko na krótki czas przychodził ojciec do domu z Ratusza, z tak zasępionem obliczem, że z mą siostrą Lottą uciekałyśmy zaraz do mych lalek, gdyśmy go tylko z daleka zobaczyły. Gniew mieszczan, który uczucie ich niemocy do rozpaczliwej wściekłości potęgowało, zmieniło się, gdy pierwsze przerażenie minęło, na zajadłą zaciętość, w coraz głębiej sięgającej nienawiści przeciw Prusakom i wszystkiemu co pruskie, która niebawem przeszła w silne postanowienie obrony ostatniego skromnego pozoru swobody, który im pozostał, aby wszystko dla tego celu poświęcić: ciało i życie, majątek i dobro.

Wielkie rany, które zadał nam los, uczymy się w końcu z rodzajem tępego poddania się znosić, ale nigdy nie przebolejemy tego tysiąca małych codzień się powtarzających ukłóć szpilką, które nas szyderczo prześladują, i nigdy do tego nie dojdziemy, byśmy im się cierpliwie poddali. Posunięte do najwyższej nieprzyzwoitości codzień się powtarzające udręczenia, których urządzona na wzór francuski akcyza, zwłaszcza we Wrzeszczu się dopuszczała, jeszcze więcej do tego się przyczyniała, by rozgoryczenie przeciw Prusakom spotęgować, niż wszystkie inne sposoby, które całkowite zniweczenie mieszczańskiego dobrobytu nieszczęśliwego miasta, musiały stopniowo sprowadzić.

Oburzające obchodzenie się, na które mieszkańcy miasta bez różnicy osoby byli narażeni, skoro tylko przekraczali tak wąsko im zakreśloną granicę, musi się wydać w naszych znacznie humanitarniejszych czasach bajecznem. Każdego pieszego zatrzymywano przed domem akcyzowym i trzeba było uznać to za wielką uprzejmość, gdy dla przekonania się, że nie ma ze sobą niczego nadającego się do oclenia, zadowolono się przeszukaniem mu kieszeni.

Najemne pojazdy i własne powozy, podobnie jak ciężarowe i chłopskie wozy najdokładniej przeszukiwano. Kobiety i dzieci musiały nieraz w najsilniejszym deszczu wysiadać ze swych wozów, wśród śmiechu ich gnębicieli, czekać cierpliwie pod gołem niebem, aż się im podobało powolnie ukończyć przegląd najskrytszych, najmniejszych miejsc w wozie. Potem jeszcze zaczynało się przeszukiwanie osób; wówczas będące w modzie „posze" pań, rodzaj lżejszych krynolin, które rzeczywiście składały się z bardzo obszernych kieszeni, których zawartości nie można było z zewnątrz zobaczyć, służyły hołocie francuskiej celnej za główny przedmiot posądzeń; żadna pani nie mogła się wzbraniać wypróżnić zawartości swych posz przed ich oczami, jeżeli nie chciała narazić się na najbardziej obraźliwe obchodzenie

narodowem. Wkrótce też powstały w powiecie cieszyńskim aż cztery Koła. Nie tak łatwo poszło w powiecie bielskim, jakkolwiek tam olbrzymia większość nauczycielstwa skłaniała się od dawna do kierunku umiarkowanego. Zdawało się, że będzie rzeczą niemożliwą przeszczepić tam działalność Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego. Złożyły się na to dwie przyczyny, naprzód pewne błędy taktyczne, a następnie niechęć inspektora bielskiego do nowego kierunku. Lecz lody zostały przełamane. W ostatnich miesiącach roku ubiegłego powstały aż trzy Koła: bielskie, dziedzickie i strumieńskie. Dzisiaj liczy Stowarzyszenie chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa w cieszyńskiej części blisko 160 członków, w całem zaś województwie przeszło tysiąc. Dowodem żywotności Stowarzyszenia jest choćby to, że organ jego: „Szkoła Śląska" wychodzi obecnie dwa razy w tygodniu.

Z wiosną bieżącego roku przystąpi województwo śląskie do budowy gimnazjum w Bielsku. Zakład ten, mający dla ludności powiatu bielskiego pierwszorzędne znaczenie, umieszczony jest tymczasowo w gmachu miejskim. Ponieważ niekorzystne pomieszczenie mogłoby się odbić fatalnie na jego rozwoju, więc władze wojewódzkie zdecydowały się przystąpić do budowy. Miasto Bielsko odstąpiło bezpłatnie piękny plac, w wymiarze przeszło 9000 m², Sejm zaś już w zeszłym roku uchwalił kwotę 250.000 zł. Reszta figuruje w budżecie na rok bieżący. Gimnazjum w Bielsku ma być najpiękniejszym gmachem szkolnym w Polsce, odpowiadającym najnowszym wymogom.

W myśl statutu organicznego województwa śląskiego, została powołana do życia tymczasowa Izba rolnicza z siedzibą w Katowicach. Obecnie wniosła Rada wojewódzka do Sejmu śląskiego projekt ustawy, mocą której ma powstać Izba rolnicza jako instytucja stała. Jest to niewątpliwie rzecz ważna, jeśli się uwzględni charakter województwa śląskiego. W województwie, tak wybitnie przemysłowem, musi rolnictwo być otoczone szczególną opieką. To ma być zadaniem Izby rolniczej, która dla spełnienia swego zadania będzie musiała doznawać stałego i to wydatnego poparcia materjalnego ze strony województwa, tembardziej, że już obecna Izba tymczasowa musi utrzymywać 3 szkoły rolnicze: dwie dla chłopców: w Tarnowskich Górach i Międzyświeciu, oraz dla dziewcząt w Strumieniu.

Z chrześć. ruchu robotniczego.

Zgromadzenie w Jaworznie. — Rozpaczliwe położenie robotników.

W niedzielę dnia 25 b. m. odbyło się w Jaworznie, w sali „Przyjaźni" liczne zgromadzenie robotnicze, zwołane przez centralę chrześcijańskich związków zawodowych. Przewodniczył p. Olej. Obszerny referat o położeniu w państwie, zwłaszcza o stosunkach gospodarczych, wygłosił p. poseł Puchałka. W dyskusji, bardzo ożywionej, zabierali głos pp.: Godula, Koźbiał, Herman, Żak, Sitko i inni. Przemówienia ich odbijały rozpaczliwy nastrój wśród mas robotniczych, które licho płatne i zarobkujące tylko przez parę dni w tygodniu, podupadają coraz więcej. Masy te, mające słuszny powód do niezadowolenia, ulegają agitacji żywiołów wrogich państwu, a wysiłek organizacyj zawodowych, by podtrzymać w robotniku ducha, idą na marne wobec nader opłakanego położenia robotnika, oraz wobec tego, że robotnik ponosząc od szeregu lat same klęski, stracił wiarę w organizacje i nie należy właściwie do żadnych związków, a skutkiem tego tembardziej narażony jest na wyzysk, bo nie przedstawia tej siły, z którą liczyłby się pracodawca. Powstaje zatem błędne koło, z którego wyjście może się znaleźć jedynie przez podjęcie przez rząd i Sejm energicznej walki z przesileniem gospodarczem. Żądanie takie stawiali wszyscy przemawiający w dyskusji. Po końcowem przemówieniu p. Puchałki, uchwalono rezolucję wyrażającą zaufanie p. posłowi, oraz wyrażającą wezwanie do robotników, by skupili się w organizacji chrześcijańskiej.

* * *

IV Zjazd delegatów Chrześcijańskiego Związku Zawodowego dozorców domowych odbędzie się w niedzielę dnia 1 lutego w Krakowie w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11. Program Zjazdu obejmuje: Nabożeństwie w kościele św. Mikołaja o godz. 9 rano, o godz. 10 otwarcie Zjazdu. Referat: „Jednolita ustawa o dozorcach domowych w całej Polsce". Sprawozdanie z działalności. Wybory Zarządu.

Iskierki

Sprawa ciemna czy... czerwona?

Niedawno doniosły dzienniki o wyjątkowem poparciu przez władze spółki „Książnica Polska", które n. p. zmuszając szkoły do zakupu w „Książnicy", nadają jej charakter monopolu. Nadanie tak wyjątkowego stanowiska powinny oczywiście uzasadnić wyjątkowe powody, to też pomysły, jakie wprowadza „Książnica" są nietylko wyjątkowe — ale wprost osobliwe! Tak n. p. na okładce podręcznika niemieckiego J. Jakóbca i St. Leonharda, wydanego przez nią, a przeznaczonego dla 11-letnich uczniów II. kl. gimnazjalnej wśród książek, jakie pożyteczne to wydawnictwo młodzieży „poleca", znajdują się „Choroby weneryczne i hygiena życia płciowego"! Możliwe jednak, że obok chęci zasłużenia na swój przywilej, dyrektorzy tej firmy mają jeszcze inny szczytny cel: do naszej zacofanej i reakcyjnej pedagogji wprowadzić te postępowe zasady uświadamiania i moralności, jakich wzorem są nasi „wolni od przesądów" sąsiedzi ze wschodu ze swym nowożytnym systemem wychowawczym. Ponieważ jednak sam nie mogę się odważyć na rozwiązanie tego dylematu, może mnie ktoś z świadomych, czy uświadomionych zechce objaśnić?.. **(zb.)**

Z CAŁEGO SWIATA.

Giełda radjowa w Wiedniu.

Wielkie austrjackie i zagraniczne firmy przemysłu radiowego, postanowiły stworzyć w Wiedniu centralne biuro notowań produktów przemysłu radiowego. W ten sposób powstanie w Wiedniu jak gdyby giełda radiowa, w której koncentrować się będą informacje o przemyśle, mającym wielki związek z radio-telefonem i telegrafem. Przy tej giełdzie znajdować się ma stała międzynarodowa wystawa radiowa.

Deficyt zbożowy w Bolszewji.

Według sprawozdania, odczytanego na plenum C. K. W. rosyjskiej partji komunistycznej, deficyt zbożowy Związku sowieckiego wynosi około 30 miljonów pudów. Deficyt ten prawdopodobnie zwiększy się, gdyż część zasiewów ozimych trzeba ponownie zaorać i obsiać na wiosnę. Komisarjat rolnictwa oblicza, iż na ten cel zużyć należy 5.5 miljonów pudów nasienia i zaorać około miljona dziesięcin. Na rynku zbożowym panuje zastój, ponieważ włościanie powstrzymują się od sprzedaży zboża z obawy przed brakiem jego na przednówku.

NIEZWYKLI PODRÓŻNI POWIETRZNI. W tych dniach jeden z angielskich aeroplanów pocztowych przywiózł z Amsterdamu, na lotnisko Croydom pod Londynem sześć młodych aligatorów w zbiorniku, napełnionym odpowiednio ogrzaną wodą.

NIEPOWODZENIE „ASZANTKI" W RZYMIE. Sztuka Perzyńskiego „Aszantka", wystawiona w Rzymie, padła po premjerze. Teatr był przepełniony, ale publiczność przyjęła sztukę chłodno, a krytyka surowo.

PIĘTNASTOLETNI PATRJARCHA. Z Jerozolimy donoszą do londyńskiego „Daily Mail": Mar Szimun, patrjarcha chrześcijan asyryjskich, liczący dzisiaj 15 lat, przybył do Jerozolimy z Bagdadu. Chłopiec, którego urzędowy tytuł brzmi: „Mar Szimun XXI., dziedziczny katolikos i patrjarcha świecki i duchowny kościoła asyryjskiego", odziedziczył tytuł ten, według odwiecznego zwyczaju w kościele asyryjskim albo nestorjańskim, po wuju przed trzema laty, t. j. w 12-tym roku życia. Dawnemi czasy, przed najściem Tamerlana, władza patrjarchy kościoła nestorjańskiego rozciągała się od Taharji do Malabar, od Antjochji do Pekinu. Dziś została zaledwie garstka wyznawców tego kościoła.

KRONIKA KRAJOWA.

Pogrzeb wicemarszałka Seydy.

Wczoraj odbyła się w Poznaniu żałobna uroczystość przeniesienia zwłok ś. p. Zygmunta Seydy, wicemarszałka Sejmu, z dworca na cmentarz. Na dworcu kolejowym przemówienia wygłosili: imieniem Sejmu wicemarszałek Osiecki, imieniem Senatu wicemarszałek ks. Stychel, oraz wielu innych. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, Rada miejska in corpore, posłowie i senatorowie oraz liczne rzesze publiczności.

Obchód ku czci Chrobrego w stolicy.

Dzienniki warszawskie donoszą, że zapowiedziany na niedzielę 1 b. m. obchód uroczysty 900-lecia koronacji Bolesława Chrobrego obudził tam w szerokich kołach wielkie zainteresowanie. Komitet obchodu wydał specjalny plakat o barwach narodowych, który rozlepiono na murach miasta, a w którym Komitet z marszałkiem Senatu Trąmpczyńskim i senatorem Balińskim na czele wzywa mieszkańców stolicy do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tym obchodzie. Kulminacyjnym punktem obchodu będzie odczyt prof. Wacława Sobieskiego na temat: „Bolesław Chrobry, a niepodległość Polski".

Pobory wypłacone będą srebrem.

Ministerstwo skarbu poleciło kasom Banku polskiego, aby pobory urzędników państwowych wypłacały srebrnemi monetami dwu i jednozłotowemi oraz bilonem, a to celem zwiększenia obiegu monety zdawkowej, na której brak uskarża się ludność.

O znieważenie Krzyża na maskaradzie.

W dniu 5 kwietnia z. r. odbywała się w sali posiedzeń Rady Miejskiej miasta Zamościa zabawa maskowa, urządzona przez młodzież żydowską. Na zabawę tę przybyło m. in. trzech mężczyzn: pierwszy w masce błazna, drugi w kostjumie djabła, trzeci w kostjumie kardynała, z zawieszonym na szyi krzyżem. „Błazen" i „djabeł" wciąż atakowali osobnika w kostjumie kardynalskim, a ten zasłaniał się od nich krzyżem, na który pierwsi dwaj pluli. Wywołało to wmieszanie się przedstawicieli policji. Ustalono, że w kostjumach powyższych występowali: Jakób Wekster, Izaak Würzberger i Mendel Preminger, który zbiegł natychmiast.

Sprawa oparła się o sąd okręgowy w Zamościu. Oskarżeni zaprzeczali winy, świadkowie jednak obstali przy swoich zeznaniach. Na tej podstawie sąd skazał Webstera na pięć, a Würzbergera na sześć miesięcy aresztu.

Od tego wymiaru kary wnieśli odwołanie zarówno oskarżeni, jak i prokurator, wskutek czego odbyła się ponowna rozprawa przed sądem apelacyjnym w Lublinie, który podwyższył oskarżonym karę do dwóch lat ciężkiego więzienia, z po-

---

się. Ze służącemi i kobietami z niższych stanów obchodził się ten gruby naród jeszcze bezwzględniej.

Nawet w swych wiejskich domach, nawet w samym Wrzeszczu, jak i dalszych, położonych ku Oliwie, byli obywatele gdańscy narażeni na złe obchodzenie się tych obcych grzeszników i celników. Rewizje po domach za kontrabandą, którym nikt nie mógł sprzeciwić się pod ciężką karą, odbywały się codziennie, a wywąchiwacze kawy, od swego zaszczytnego urzędu tak nazwani, śledzili po dworskich domach i kuchniach zapach świeżo palonej kawy, która wewnątrz granic pruskich nie mogła być inaczej sprzedawana, jak już palona.

Przez to wszystko wzrastało do szczytu ogólne rozgoryczenie przeciw wielkiemu królowi, który to położenie nie do zniesienia prawem silniejszego nad nami zawieszał (przeciw Fryder. II — Red. „Gł. Nar.").

Wkrótce po okupacji musiałem być niestety świadkiem tego, do jakich okropnych wybuchów niepowściągnionej wściekłości i okrucieństwa lud w rzeczywistości łagodny może być doprowadzony, a straszliwe wspomnienie tego prześladowało mię długo potem we śnie i na jawie.

Bezczelne zuchwalstwo, gdyż innego powodu do takiego czynu nie można się domyśleć, doprowadziło francuskich celników do przeciskania się od czasu do czasu do miasta i przypinania nowych królewskich pruskich rozporządzeń potajemnie na Ratuszu, które, skoro je tylko spostrzeżono, lud na sam widok pruskiego orła rozjątrzony, zaraz zrywał. **Ks. Dr Tad. Kruszyński.**

zbawieniem ich praw i zasądzeniem od nich opłat sądowych za dwie instancje.

Na skutek skargi kasacyjnej obrońcy oskarżonych Ettingera, sprawa znalazła się onegdaj na wokandzie Sądu Najwyższego w Warszawie, który po półtoragodzinnej naradzie, postanowił sprawę przekazać do pełnego składu sędziów izby 2-giej Sądu Najwyższego, którego pełny komplet składa się z 14-tu sędziów.

Żydzi biorą się do pojedynków z katolikami.

Z Nowego Sącza piszą nam:

W mieście naszem panują od dłuższego czasu niemożliwe, nieznośne stosunki. Przed kilku miesiącami 19-tu członków Rady miejskiej, a między nimi czcigodny infułat, ksiądz Dr Góralik i burmistrz Oleksy, nie mogąc się godzić na żydowską preponderancję w zarządzie gminy, złożyło godność radnych, przez co zdekompletowana Rada przestała fungować. Rządy miasta wobec zupełnej apatji pozostałych w urzędzie radnych, objął niepodzielnie żyd, adwokat dr. Körbel, którym kieruje drugi żyd, wzbogacony handlarz en gros spirytusem. Nie trudno sobie wyobrazić, jakiemi drogami idą te rządy!...

Stosunki te opisał przedmiotowo w „Gońcu“ tutejszy korespondent gazet, działacz społeczny, Dębowski. Dotknięty tem synek adwokata Körbla, akademik krakowski, wyzwał Dębowskiego na pojedynek, za pośrednictwem dwóch szabes-gojów katolików: pewnego koncypienta adwokackiego i pewnego słuchacza praw. Wyzwany oświadczył krótko, że z żydem z zasady pojedynkować się nie będzie, natomiast wyzwał obu sekundantów. Być może, że dla żydowskiej sprawy poleje się krew katolicka!...

Najwyższy czas, by rządom żydowskim w naszem mieście położyć koniec! Na szczęście z pewnego źródła dowiadujemy się, że właściwa władza już w najbliższych dniach ma nam dać komisarza rządowego, na którego podobno już upatrzono kandydata z poza murów Nowego Sącza.

Nowy czołg polski.

Onegdaj odbył się na obszernym dziedzińcu gmachu M. S. Wojsk. pokaz nowego czołgu, który jest wynalazkiem kpt. Karnasiewicza. W nowym czołgu wprowadzono „elastyczną gąsienicę“, na której porusza się cała machina. Koło zębate zastąpione szeregiem stalowych lin, dzięki czemu uzyskano szybkość 12 (zamiast 7) klm. na godzinę i zmniejszenie hałasu w czasie ruchu czołgu, co jest bardzo ważne, jeżeli sobie uprzytomnić, iż ataki czołgów przygotowywane bywają stale w nocy.

WYDALENIE ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH Z BEZCZESZCZENIE RELIGJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ. Swojego czasu pisaliśmy o bluźnierstwach przeciw naszej religji żydowskich robotników w państw. fabryce tytoniu w Grodnie. Obecnie Dyrekcja polsk. monopolu tytoniowego komunikuje, że robotników tych natychmiast po zajściu usunięto, a władza sądowa prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

OSZCZERSTWO ŻYDOWSKIE. Będący na zakupnie towarów tekstylnych w fabrykach w Bielsku p. Pawluk, dyrektor fabryki manufakturowej Tadeusz Krafft Sp. A. w Warszawie, ul. Grzybowska l. 43, przyłapał żydka Henryka Akselrada rozsiewającego fałszywe pogłoski o bankructwie tej katolickiej firmy. P. Pawluk pociągnął w tej chwili Akselrada do odpowiedzialności i tenże zmuszony został do złożenia kwoty 1000 zł. na rzecz ubogich, a mianowicie 500 zł. na ubogich miasta Warszawy i 500 zł. na ubogich miasta Bielska, tudzież na odwołanie rozsiewanej fałszywej pogłoski i przeproszenie firmy w dziennikach warszawskich i bielskich.

DOROŻKI SAMOCHODOWE W WARSZAWIE. Onegdaj wyruszyło na miasto 30 nowych dorożek samochodowych firmy „Taxis Makowski“. Dorożki te zaopatrzone są w taksometry, przyczem cena za 1 kilometr jazdy pięciu osób (szofer szósty) wynosić będzie 1 złoty, za każdy zaś następny kilometr 80 groszy. Tak jest w Warszawie. Krakowscy natomiast szoferzy-dorożkarze nie wahają się, przy braku jakiejkolwiek kontroli ze strony policji, żądać za drobny nawet kurs 15 i więcej złotych.

SAMOBÓJSTWO PPŁK. KOCHANOWICZA. Ppłk. Kochanowicz, dowódca szkoły podchorążych rezerwy w Śremie, wczoraj pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Przyczyna tragicznego targnięcia się na życie dotychczas niezbadana.

POZNAŃ liczył przy końcu listopada ub. roku 192.356 mieszkańców, jest więc już, co do ilości mieszkańców, miastem większem od Krakowa.

PODWYŻKA CEN CHLEBA W WARSZAWIE. Związek młynarzy uzyskał od komisarza rządu w Warszawie zezwolenie na podwyższenie ceny na mąkę o 4 gr. na kilgramie (zamiast żądanych 6 gr.). Wskutek tego z dniem dzisiejszym cena chleba w Warszawie wynosi 58 gr. za kilogram w handlu detalicznym.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Nowe gmachy rządowe.

W dniu wczorajszym odbyła się w województwie krakowskiem konferencja w sprawie ułożenia programu budowy nowych gmachów rządowych w Krakowie. W konferencji, której przewodniczył p. wojewoda **Kowalikowski**, wzięli udział przedstawiciele gminy, władz wojskowych, oraz zainteresowanych urzędów państwowych. Na konferencji, która miała charakter informacyjny, szło w pierwszym rzędzie o zabezpieczenie gruntów gminy pod projektowane budowy państwowe, jak np.: Dyrekcji poczt, Kuratorjum szkolnego, seminarjów nauczycielskich, gimnazjów i t. d. W najbliższym tygodniu odbędzie się ponowna konferencja, na której czynniki miejskie przedłożą odnośne plany co do odstąpienia gruntów gminnych pod budowle rządowe.

Akademicka Kasa chorych.

Z dniem 1 lutego b. r. rozpoczyna działalność Zarząd funduszu chorych studentów Uniw. Jag., przeznaczony jako odrębny dział majątku na **zakupywanie środków leczniczych dla słuchaczy, na opłaty lekarskie, na koszta leczenia** w publicznych zakładach leczniczych, oraz na zapomogi z tytułu utraty zarobku wskutek choroby słuchacza. Na fundusz składają się opłaty uiszczane przy wpisach wraz z czesnem oraz dobrowolne datki. Funduszem zarządza kuratorjum, złożone z rektora, 5-ciu profesorów oraz 3-ch przedstawicieli młodzieży.

Naczelnym lekarzem nowej instytucji akademickiej został **Dr. Ludwik Wilczyński**, zaś lekarzami ordynującymi będą asystenci **klinik uniwersyteckich**, którzy w pewnych oznaczonych godzinach przyjmować będą zgłaszających się studentów za okazaniem legitymacji uniwersyteckiej. W razie obłożnej choroby, rodzina studenta będzie mogła zawezwać lekarza do domu. **Zasiłki pieniężne** asygnowane będą ciężko chorym studentom, jedynie na podstawie uchwały Kuratorjum, zaś świadczenia z tytułu leczenia ponosić będzie fundusz najdłużej przez 8 tygodni. Z pomocy będą mogli korzystać słuchacze tylko w czasie roku szkolnego.

Funduszem dla chorych studentów zarządza kwestor Uniw. Jag., p. **Matus**. Jak ze wzorowej organizacji kwestury uniwersyteckiej można wnioskować, p. Matus administracją tego funduszu pokieruje z korzyścią dla młodzieży, dla której fundusz leczniczy ma wielkie znaczenie.

Kraków, 31 stycznia.

DESZCZ ZE ŚNIEGIEM padał wczoraj przy silnym wichrze, w późnych godzinach popołudniowych i potworzył na ulicach i chodnikach kałuże wody. W obecnej zimie mieliśmy wczoraj trzeci śnieg z rzędu, który jednak i tym razem po kilku minutach nie pozostawił po sobie ani śladu.

II RATA OPŁAT UNIWERSYTECKICH. Wyznaczony pierwotnie do dnia 31 stycznia ostatni termin składania II raty opłat uniwersyteckich został przedłużony o kilka dni z powodu nawału zgłaszających się studentów. Opłaty będą przyjmowane tylko od tych studentów, którzy zaopatrzą

Zycie i szkoła.

(Obrona geologji. — Uchwały Poznańskiej Rady Szkolnej. — Język polski. — Estkowski. — Amerykanka o polskich szkołach).

Asystent U. J. Dr Żelechowski zwrócił niedawno uwagę w „Czasie“ na lekceważenie nauk mineralogiczno-geologicznych w szkołach średnich. Są one w typie matematyczno-przyrodniczym, ale po macoszemu obcięte je w tak licznych szkołach typu humanistycznego. „Uczniowie szkół klasycznych i humanistycznych w olbrzymiej większości nie mają już w swem późniejszem życiu sposobności zetknąć się z geologją, pozostają na całe życie nietylko w nieświadomości zjawisk i warunków, wśród których żyją, ale i ich cały światopogląd może być tylko skarłowaciałym. Z tego powodu czyni się młodzieży krzywdę, prawie nie do naprawienia. Oprócz tego powodu natury bardziej ogólnej, krzywdą jest również dla młodzieży pozbawienie jej wytłómaczenia o materjale, po którym stąpa, o glebie, która go żywi, o surowcach mineralnych, jako źródle postępu przemysłu i techniki, o przemianach skorupy ziemskiej, które istnienie człowieka warunkują; są to wszystko przedmioty, które należą do zakresu mineralogji i geologji. Odmawianie większości kształcącej się młodzieży tych wiadomości musi doprowadzić do jednostronności przyszłego pokolenia, jakiej nie było dotychczasprzy kładów“.

Motywując najzupełniej słuszne stanowisko zaznacza p. Żelechowski swoistość metod geologji, rozwijających umysłowość ucznia. Widać jednak, że nie zapomina o wartości wiedzy samej i nie jest zwolennikiem poglądów jakoby tylko „rozwijanie“ „metodycznością“ było celem szkoły. Trzeba to głośno powiedzieć i w tej sprawie powołane czynniki naukowe powinny zabrać głos, że przecież i **wiedzę** musi uczeń wynieść ze szkoły. Sama heureza, samo wykształcenie formalne nie wystarcza. Gimnastyka umysłu dokonywana na różnorodnym matrjeale naukowym bez przyswojenia go, jest bardzo niebezpieczna.

Rada Szkolna Okręgowa Poznańska oświadczyła się za utrzymaniem szkół wydziałowych jako 6-klasowych w dotychczasowem ich ustosunkowaniu do szkoły powszechnej i szkoły średniej. Oświadczyła się także za koniecznością zaprowadzenia takich szkół wydziałowych również w województwach całej Polski. Szkoły te powinny zachować dotychczasowy swój ustrój 6-klasowy tak długo, jak długo nasze szkoły powszechne nie osiągną tego poziomu, jaki wyznacza im program ministerjalny.

„Opozycyjny“ charakter nosi też uchwała Rady, aby dwanaście lat nauki było rozłożone w następujący sposób: 3 lata w szkole powszechnej, 3 lata w t. zw. wspólnej podbudowie (dzisiejsze pierwsze trzy klasy gimnazjum) i 6 lat w szkole średniej. Zgadza się to i z tradycją dawnych szkół pruskich i... z postępowemi urządzeniami, gdzie podział 6+6 jest powszechny. Tymczasem dziś w Polsce mamy 7+5.

Jedna jeszcze rezolucja Rady dowodzi, jak fałszywie mogą być rozumiane przepisy ministerjalne; chodzi tu o przeciążenie lekturą uzupełniającą przy nauce języka polskiego. Poznańczycy bronią się przed zasypywaniem dzieci lekturą i mają w tej walce sprzymierzeńca w przepisach i rozumnych przestrogach „Wskazówek metodycznych przy nauce języka polskiego“.

Wspomniana publikacja Ministerstwa W. R. i O. P., dzieło zmarłego niedawno prof. Konst. Wojciechowskiego przy współudziale prof. St. Szobera i Dra B. Nawroczyńskiego ma rzeczywiście niezwykłe znaczenie dla polskiej szkoły. Przeczyta ją z pożytkiem każdy pedagog, a nawet stojący zdala od szkoły, jednak interesujący się kierunkiem naszego wychowania. Ze straconych pozycyj doktryny przeszli autorowie na rozsądne stanowisko nowoczesnej wiedzy zgodnej z praktyką.

Poznań ma bardzo dobrze redagowany dwu-

się w dniach 31 stycznia i 2 lutego w znaczki porządkowe w kwesturze.

KURSY NAUCZYCIELSKIE. W roku szkol. 1925/26 będzie w Krakowie czynny, począwszy od 1 września 1925 r., wyższy kurs nauczycielski, grupa humanistyczna (język polski i historja) dla nauczycielstwa szkół powszechnych, posiadającego pełne kwalifikacje, t. j. maturę seminaryjną i patent kwalifikacyjny. Podania udokumentowane należy wnosić drogą służbową do tutejszego Kuratorjum do 15 marca b. r.

NADZWYCZAJNA KOMISJA ROZJEMCZA. Ponieważ nowa umowa, regulująca warunki pracy i płacy dozorców domów w Krakowie na rok 1925, nie doszła do skutku w drodze polubownej, Ministerstwo pracy i opieki społecznej powołało nadzwyczajną komisję rozjemczą, której zadaniem będzie ustalenie powyższych warunków z urzędu. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w najbliższych dniach.

PRZETARG OFERTOWY rozpisał magistrat krakowski na roboty stolarskie, ślusarskie, ciesielskie i kaflarskie, oraz na sztuczne stopnie z terminem do dnia 12 lutego r. b. Informacyj udziela oddział budowli miejskich w magistracie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—70 g., kwaśnej 1.40—2 zł., 1 kg. masła 4.0—4.50, sera 80—1.10 zł., jaja za kopę 6.80—7 zł., za sztukę 11—13 gr. Drób: kura 4—6 zł., kaczka żywa 4—7 zł., bita 3—6 zł., gęś żywa 8—10 zł., bita 7—9 zł., indyk 12—15 zł., indyczka 8.0—12 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 13—14 gr., buraków 18—22 gr., marchwi 18—20 gr., selerów 35—40 gr., pietruszki 1.0—1.20 zł., kapusta 40 gr., chrzan 1.0—2.50 zł.

KRADZIEŻ 4000 ZŁOTYCH. Franciszek Putniarz, kasjer Banku Polskiego, zgłosił, że dnia 29 b. m. skradziono mu przez okienko kasowe, gdy na chwilkę kasę opuścił, 4000 zł. w dwóch paczkach 20-złotowych banknotów.

ARESZTOWANIE SZAJKI BANDYTÓW. Policja krakowska aresztowała Jana Trembla, lat 24, Wincentego Laszczaka, lat 20, Wiktora Młotka, lat 19, Stefana Siprę, lat 27, Karola Horkisza i Jana Honkuszą, którzy przed kilkoma dniami dokonali napadu rabunkowego na wieśniaków Zontka i Korzonkiewicza na drodze z gminy Kozy w kierunku Bujakowa.

tygodnik nauczycielstwa polskiego p. t. „Przyjaciel szkoły". Czwarty rok istnienia rozpoczął on pod patronatem Ewarysta Estkowskiego. Prawdziwie świetlana postać nauczyciela-idealisty bezwzględnie i z zupełnem poświęceniem oddanego sprawie polskiej oświaty i szkoły, jest dziś mimo wszystko zapomniana. Tymczasem bije od niej siła zniewalająca iskry Bożej, żywo płonącej w służbie ideałom wrosłym w duszę. Czytając „kilka wstępnych słów o najpierwszej nauce elementarnej" czujemy się ogarnieni wewnętrzną siłą przekonania autora, co w pracy nad wychowaniem i kształceniem ludu widzi najszlachetniejsze na ziemi zatrudnienie.

W tymsamym numerze mamy ciekawe sprawozdanie p. M. Mazurowskiej „Amerykanki w Polsce" o szkolnictwie powszechnem w Polsce. Ogłosiła je nasza rodaczka w stanowem czasopiśmie pedagogicznem „New York State Education", a dziś czytamy je w przekładzie. Ocena polskiej szkoły powszechnej w niem zawarta jest dodatnia, niemniej widać, że bardzo mocno tkwi autorka w poglądach amerykańskich. Autorka twierdzi, że „Polska więcej naucza, niż wychowuje. Kładzie większy nacisk na kształcenie charakterów, obywatelstwa i zdolność do czynu, niż sam czyn. Cuda zdziałano w Polsce w ćwiczeniu pamięci i wykonywaniu skomplikowanych robót ręcznych".

F. B.

Zawiadomienia i komunikaty.

Zebranie Kat. Stow. Pomocnic handlowych i biurowych w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 1 lutego o godz. 5 po południu w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11. Odczyt „O powstaniu styczniowem" wygłosi p. St. Sopicki.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA T. N. S. W. Dzisiaj, t. j. w sobotę, o godz. 7 wiecz., w sali Coll. Novi nr. 39, zwyczajne walne zgromadzenie członków Krakowskiego Koła.

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA „SZOPKI KRAKOWSKIEJ" odbędą się w miejsk. Muzeum przemysł. w niedzielę 1 lutego o godz. 4-tej i 6 po południu.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: (Nowość) „Śpiewak własnej niedoli" Ossipa Dymowa.

Niedziela: Po południu „Betleem polskie"; wieczorem „Śpiewak własnej niedoli" O. Dymowa.

Poniedziałek: Po południu „Betleem polskie"; wieczorem „Krzyżacy".

Repertuar Operetki.

Sobota po południu: „Hrabina Marica".

Sobota wieczór: „Bachantka".

Niedziela: Po południu „Hrabina Marica"; wieczorem „Bachantka".

Repertuar „Bagateli".

Sobota: Po poł. „Myśl" (ceny zniżone); wieczorem „Kocioł wiedźmy".

Niedziela: Po poł. „Krowoderskie Zuchy" (ceny zniżone); wieczorem „Kobieta bez skazy".

Poniedziałek: Po poł. „Jedynaczka króla czekolady" (ceny zniżone); wiecz. „Kocioł wiedźmy".

WANDA: „Wszystko na jedną kartę", dramat w 8 aktach.

SZTUKA: „Zaza".

PROMIEŃ: „Kobieta i dolar", wielki film sensacyjny w 6 aktach.

ZACHĘTA: Pat i Patachon „Miłość w śniegu".

UCIECHA: „Rin Tin Tin", dramat w 7 aktach.

REDUTA: „Upojenie", dramat w 6 aktach.

KAŻDY kulturalny człowiek czyta „Przegląd Światowy", najtańsze ilustrowane czasopismo w Polsce. Prenumerata kwartalne 2 zł., półroczna 4 zł., roczna (z premjami książkowemi) 8 zł. Wszelkie korespondencje i prenumeraty przesyłać pod adresem: Skrzynka pocztowa 135, Warszawa.

Komunikaty teatrów krakowskich.

UROCZYSTOŚĆ CHOPINOWSKA odbędzie się w sobotę dnia 7 lutego b. r. Ignacy Friedman wypełni cały wieczór wykonaniem arcydzieł Chopinowskich. Dyrekcja koncertów zaprosiła prof. Dra Reissa do wygłoszenia przemówienia o historycznej roli i epokowem znaczeniu Chopinowskiej sztuki. Uroczystość odbędzie się w Starym Teatrze.

WIECZÓR KU CZCI CHOPINA, urządzony staraniem „Koła Samopomocy" Sodalicji Marjańskiej akademików U. J., odbędzie się w sali Sodalicyjnej (wejście obok kościoła św. Barbary) dnia 2 lutego o godz. 6 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w firmach: p. Słomianego (ul. Sławkowska) i Truszkowskiego (Sukiennice).

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA męska Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicjanek (Smoleńska) odbędzie się 1 lutego b. r., t. j. w niedzielę, od godz. 3 do 4 po południu.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 1 lutego, podczas Mszy św. o godz. 12 Chór mieszany seminarjów naucz. męsk. i żeńsk. państw., T. S. L., oraz Zw. Naucz. wraz z orkiestrą pod kier. prof. Fr. Koniora, wykona kolędy Flaszy, Koniora i Niepielskiego. Solo p. Konior-Szwedo. — W poniedziałek dnia 2 lutego o godz. 12 pni M. Mściwojewska (śpiew) i Maksymowicz (skrzypce) wykonają utwory religijne.

W KOŚCIELE ŚW. ANNY, w czasie Mszy św. dnia 1 lutego o godz. 11 wykona szereg utworów religijnych chór uczniów gimnazjum św. Jacka pod kierunkiem prof. Stanisława Bursy.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

Koło studjów chrześcijańsko-społecznych przy Ch. D. w Krakowie urządza we wtorek dnia 3 lutego XIII wieczór dyskusyjny w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego l. 11, I p., o godz. 6.45 wieczorem. Wieczór zagai prof. Eugenjusz Jelonek na temat: **„Polacy Śląska Cieszyńskiego pod zaborem czecho-słowackim". — Warunki polityczne, gospodarcze i kulturalno-oświatowe.** Wstęp wolny dla członków Str. Ch. D., Chrześcijańskich Związków zawodowych i katolickich Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych.

Kronika karnawałowa.

Reduta policyjna dzisiaj, w sobotę, w Starym Teatrze.

Reduta Akad. Zw. Sport. również dzisiaj w salach Tow. Strzeleckiego, ul. Lubicz.

Dancing studentów architektury Akad. Sztuk Pięknych jutro, w niedzielę, w sali Tow. Technicznego. Zaproszenia w gmachu Akademji.

Zabawa taneczna w Prądniku Czerwonym również jutro, w niedzielę, w domu p. Müllera. Dochód na Zakład dla chłopców Rodziny Sierocej w Prądniku.

Maskarada wenecka dnia 4 lutego w sali Tow. rolniczego, staraniem VI Koła T. S. L. Zaproszenia wydaje się w lokalu VI Koła T. S. L., Rynek główny l. 6, II p., schody 2-gie, od godz. 5—7 wieczorem.

Raut błękitny młodzieży wszechpolskiej we czwartek 5 lutego, w salach Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4. Protektorat objął między innymi rektor Uniw. Jag. ks. Dr Zimmermann.

Reduta artystów „Bagateli" dnia 7 lutego. Bilety imienne wydaje komitet codziennie w kancelarji teatru „Bagatela" od godz. 5—7 wieczorem. Komitet przygotowuje rozliczne niespodzianki i zabiega nad najlepszem urządzeniem zabawy.

Bal szkoły nauk politycznych dnia 7 lutego w salach Kasyna oficerskiego. W balu weźmie udział min. Skrzyński.

Operetka „Nowości".

„Bachantka" operetka w 3 aktach H. Pflanzera, muzyka H. Cuypersa i W. Corziliusza.

„Bachantkę" można określić jako operetkę typowo dekoracyjną. Muzyka i śpiew stoją tu na drugim planie — decydująca w operetce melodyjność tonów nie odgrywa w „Bachantce" żadnej roli. Punkt ciężkości ostatniej nowości krakowskiej sceny operetkowej, leży w bogatej oprawie scenicznej, pomysłowych efektach inscenizacyjnych, świetnie skomponowanych produkcjach tanecznych, wreszcie w gustownym doborze kostjumów.

Reżyser dyr. Pilarski dołożył widocznych starań, aby stronę dekoracyjną utworu Cuypersa utrzymać na wysokim poziomie; zespół artystów wykazał dobre przygotowanie i zgranie. corps de balet wykonał wytwornie fantazyjne ewolucje na cześć Venus, orkiestra pod wytrawną batutą p. Miszczaka, szła zgodnie z tempem akcji. Płynące ku scenie gondole, ładny krajobraz morski, pomysłowe urządzenia sceniczne, jak most i arena wyścigów koni, wjazd zwycięskiego rumaka na scenę, barwne efekty świetlne, oto główne cechy „Bachantki". Czy bywalcy operetkowi, żądni lekkiej melodyjnej muzyki i ładnych głosów, znajdą zadowolenie w dekoracyjno-kostjumowej sztuce, wątpię, gdyż niepodobna przypuścić, by braki muzyczne znalazły wystarczającą przeciwwagę w najbardziej okazałej wystawie.

Konstrukcja libretta „Bachantki" mdła, mało urozmaicona. Artysta-rzeźbiarz Olaf Englind nienawidzi rodu niewieściego, pomny śmierci swego ukochanego brata, który w młodziutkim wieku pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru, zdradzony przez uroczą księżnę Klaudję Caranyi. Dziwnym zbiegiem okoliczności poznaje ją Olaf w okresie karnawału na placu w Wenecji. Okropny los brata staje mu żywo przed oczyma, poprzysięga zemstę. Postanawia rozkochać w sobie znienawidzoną księżnę, a potem odrzucić ją, zdeptać i wydrwić jej boleść. Pochopny w planach Olaf Englind przelicza się z siłami, bo oto ulega sugestywnie zalotom księżnej, popada w sidła jej wpływów, czuje się niewolnikiem Klaudji. W uczuciach swych do księżnej nie pozostaje jednak bez wzajemności. Przekonuje się o tem w krytycznym dniu materjalnej ruiny, gdy Klaudja, chcąc go ratować od samobójstwa, dosiada rumaka, na którego Olaf położył ostatnie pieniądze i w wyścigach dobiega pierwsza do mety. Planowana zemsta Olafa zmienia się w bezgraniczną miłość do Klaudji. Tytułową rolę odtworzyła p. Kramerówna, która dla swych wybitnych zalet wokalnych oraz niezwykłego wdzięku i ujmującej wprost lekkości ruchów, zyskała sobie słuszne miano divy operetkowej. Z powierzonej sobie roli, p. Kramerówna wywiązała się po mistrzowsku, przyczem zwracała szczególniejszą uwagę przepychem kostjumów, raz przybranych lśniącemi całą kaskadą barw łuskami, to znów ozdobionych wspaniałemi rdzawemi piórami strusiemi. Partnerem Bachantki był p. Wawrzkowicz, tenor, który dla widocznych postępów w technice głosowej, oraz dobrej gry, zyskał sobie ogólny poklask. Reszta wykonawców, a szczególnie pp. Czernekówna i Tad. Pilarski, była przyjmowana z aplauzem przez liczną publiczność. **sl.**

Ze sportu.

Korona—Wisła. W dniu 1 lutego, t. j. w niedzielę, o godz. 11 przed południem odbędą się na boisku Wisły zawody w piłkę nożną między pierwszemi drużynami Korony i Wisły; mistrz okręgu otwiera pierwszy powyższymi normalny sezon piłkarski w Krakowie.

Z. T. S. Jutrzenka w Krakowie prosi nas o zamieszczenie, że sprawa zapłacenia odszkodowania Klubowi Zugloi A. C. jest już definitywnie załatwiona.

Tragiczny wypadek sportowca. Znany bramkarz hockeyowy szwedzki, Einar Olze, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie trainingu. Przygotowując się do zawodów, trenował na lodzie, który nagle pod nim się załamał i Olze wpadł pod lód. Mimo natychmiastowej pomocy, nie zdołano Olzena uratować, który utonął.

Zwycięstwo p. Eli Ziętkiewiczowej na zawodach narciarskich w Zakopanem jest jej 19-tem z rzędu (14 poza granicami Polski). Fenomenalna ta narciarka zdobyła nawet trzy pierwsze nagrody w biegach męskich przy bardzo silnej konkurencji. A mianowicie w roku 1915 w biegu z przeszkodami na Simmeringu (45 uczestników), w r. 1920 w biegu juniorów w Bielsku i w r. 1922 w skokach seniorów II klasy we Worochcie. Z innych jej ważniejszych zwycięstw jest zdobycie mistrzostwa Austrji w r. 1915 i Francji w r. 1923. P. Ziętkiewiczowa występuje zawsze w barwach Sekcji Narciarskiej Pol. Tow. Tatrz. i zasiada także w zarządzie tego klubu.

Władysław Kuchar i Kikiewicz, mistrze polscy w jeździe sztucznej na lodzie, udali się do Berlina i będą startowali w konkurencjach międzynarodowych, zaś Wacek Kuchar udaje się z końcem bież. miesiąca na zawody łyżwiarskie do St. Moritz.

Mały feljeton.

Łagodne zimy i ich skutki.

Kierownik instytutu meteorologicznego w Sztokholmie, Dr. C. J. Oestman, zbadał wszystkie dane meteorologiczne, tyczące się niezwykle ciepłych grudni i wpływu tego zjawiska na dalsze miesiące zimowe, tudzież na wiosny, od 1768 do 1923 r.

Według tego zestawienia, grudzień 1924 r. był najcieplejszym grudniem od 1789 r., wogóle zaś od 1763 do 1923 r. szesnaście zim odznaczało się niezwykłem ciepłem w listopadzie i grudniu. Po tych szesnastu zimach nastąpiły łagodne wiosny w ośmiu latach, średnio ciepłe w pięciu latach i zimne w trzech latach. Następująca zaś po nich pora letnia odznaczała się niezwykłem ciepłem w sześciu latach, normalnem ciepłem w trzech latach, a zimnem w siedmiu latach.

Do takich samych wyników doszedł już w 1906 roku także szwedzki meteorolog, Dr Hamberg.

Ponieważ zaś temperatura średnia ubiegłego grudnia cieplejsza było 4.6 stopni ponad normalną, Dr Oestman więc dochodzi, na podstawie zestawień własnych i Dra Hamberga do wniosku, że w roku bieżącym możemy liczyć prawdopodobnie także na łagodny luty i marzec, a następnie na wczesną i ciepłą wiosnę.

Co się tyczy stycznia, to przewidywania Dra Oestmana sprawdziły się przynajmniej dotychczas w zupełności.

†

Z Brzezińskich

Kazimiera Bereźnicka

wdowa po Dyrektorze pow. Kasy Oszczędności, em. Nauczycielka szkoły im. św. Scholastyki,

przeżywszy lat 65, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 29 stycznia 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 31 b. m. o godz. 12 w południe, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Koleżanki Zmarłej i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we środę dnia 4 lutego o godz. 9 rano w kościele O. O. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

†

Zawiadamiamy o bolesnej i niepowetowanej stracie, którą ponosimy z powodu zgonu naszego pierwszego Dyrektora

ś. p. inż. JOZEFA TOMICKIEGO

zmarłego w Meranie, dnia 22 stycznia 1925.

Sprowadzenie zwłok do kraju i złożenie w grobowcu rodzinnym w Krakowie, nastąpi w pierwszych dniach lutego b. r.

O szczegółach i dniu pogrzebu wydane będą osobne ogłoszenia.

We Lwowie, w styczniu 1925.

ZAKŁADY ELEKTRYCZNE miasta Lwowa.

JERZY BRAUN. 24

Kiedy księżyc umiera.

Ar-Azas ciągnął dalej:

— Manazes oznaczył odległość mgławicy Orosza 100.000 lat światła. Późniejsze badania skorygowały tę cyfrę i ustaliły, że odległość ta wynosi mniej więcej 128.000 lat światła. Odkrycie Manazesa było epoką. Rozmiary kosmosu rozszerzyły się. Tak, jak niegdyś w zamierzchłej przeszłości nauka po wielu omyłkach i żmudnych poszukiwaniach wyszła poza obręb naszego systemu słonecznego i dowiedziała się, że owe niezliczone punkty świetlne na niebie, to słońca równie lub o wiele większe od naszej gwiazdy dziennej, tak dzięki Manazesowi przekroczyła wtedy granice naszego wszechświata, zwanego układem Drogi Mlecznej i spostrzegła, że w nieskończonej przestrzeni istnieje obok naszego wszechświat inny, drugi potworny olbrzym kosmiczny sąsiadujący z nami. To dało podstawę do dalszych badań i oto umiejętne sondowanie nieba wykryło, że zbiorowisko gwiazdowe Orosz nie jest jedynym naszym sąsiadem. Znaleziono na niebie układów takich więcej, do dzisiaj już czterdzieści cztery... Przy dzisiejszym stanie reflektorów i fotografji kosmicznej nie sposób wykryć ich więcej. Światło ich, jeżeli są jeszcze podobne utwory w nieskończoności (co jest więcej, niż prawdopodobne), byłoby tak nikłe, wobec odległości tak potwornych, że nawet astronomowi w głowie się od nich mąci, iż byłoby widoczne, jak niewyraźne punkciki świetlne, nie różniące się w niczem od najdrobniejszych gwiazdek, lub też nie dostrzeglibyśmy ich wcale. Jak wiesz, Elen, religja ludu Asaras przyjęła tę cyfrę czterdzieści cztery, jako cyfrę świętą.

Elen wpatrzona w wyraźne, jasne zdjęcie, wizerunek kosmiczny rzuconego nieznaną wolą w nigdzie i nigdy niekończącą się przestrzeń olbrzyma, drżała z zabobonnego niemal lęku.

— O jakimż pyłem jesteśmy wszyscy, panie! — jękła.

— Elen — uśmiechnął się łagodnie. — Cóż my? Układy gwiazdowe są może tylko pyłem w nieskończoności, pyłem rozproszonym przez Niepoznawalną Tajemnicę. A dlaczego i poco? Jaki jest cel, jakie przeznaczenie tych nieprzeliczonych kłębów materji rzuconych niesamowitą siłą w przestrzeń, owe biljony biljonów słońc, czemu rodzą się z mgławic, rozżarzają i gasną: odpowiedzi na to nie mamy i mieć nie będziemy nigdy. Przeszłość łamała się boleśnie z tą zagadką, ludy dojrzewały i ginęły na księżycu, powierzchnia globu zmieniała swoją postać, a tajemnica pozostała tajemnicą, murem, o który przez setki tysięcy lat największe genjusze księżyca i najzawilsze jego systematy religijne rozbijały sobie głowy. Nie dowiemy się nigdy, nigdy, nigdy... chyba po śmierci... Ludzkość na księżycu nie długo już zresztą szturmować będzie do bram tajemnicy. Istnienie nasze było jedną chwilką w żywocie słonecznego układu. Księżyć umiera. Godzina śmierci dla mieszkańców jego również wybiła...

Jak zimne, bezlitosne ciosy spadały słowa mędrca na główkę złotowłosej dziewczyny. Straszliwa beznadziejność zagłady, skomlenie rozpaczy i przedśmiertna trwoga ludzkości księżycowego globu zawyła w jej uszach.

— Biada! biada nam! — pomyślała naraz. — Idziemy na śmierć, skazańcy...

Uczony starzec pogłaskał ją miękko po falistych kędziorach.

— Biedna córko kapłana, który sam cierpi katusze niewiedzy. Uspokój się. Otchłań wszechświata zawróciła ci w głowie... Trzeba skupić, naprężyć omdlałe myśli i nie dać się opanować trwodze. Nietylko ty drżysz, Elen. Drży ojciec twój, kapłan ludu, pasterz, który na ślepo prowadzi przed siebie swoje stada. On, najmędrszy z najmędrszych też bije czołem o ścianę tajemnicy. I on i ja i wiele innych mózgów wielkich... Nikt nie wie! I zaręczam ci, że ile jest tylko zamieszkałych przez istoty myślące światów w nieskończonej przestrzeni, ile duchów wysila się na rozwiązanie zagadki, tyle jest we wszechświecie rozpaczy, omyłek i niewiedzy. A jeśli ich będzie jeszcze miljon w kosmosie, tych ludzkości miotających się w niemocy na bryłkach planet i księżyców, jeśli ich będzie jeszcze miljard i sto miljardów w przyszłości, nie będą wiedzieli, nie mogą wiedzieć i oni...

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Rok stabilizacji światowej.

Przegląd walut europejskich. — Pomyślne perspektywy. — Silne waluty pozaeuropejskie. — Japonja dźwiga wciąż brzemię katastrofy. — Na drodze do normalnych stosunków.

(Dokończenie).

Stosunkowo silną walutę posiadają także: Hiszpanja, Danja i Norwegja. Hiszpańskie pesety stały mniej więcej na 70% parytetu, a nawet niepowodzenie w Marokku stosunkowo mało na nie oddziałało: w gruduiu stały wyżej (72.8% parytetu) niż z początkiem roku. Korony duńskie, które z początkiem roku spadały silnie (z 19.92 dolarów na 15.71 dolarów za sto) zdołały się ostatecznie ustalić na 17.50 (65% parytetu) przy pomocy pożyczki amerykańskiej; przyczem są plany dalszego podniesienia (aż do 70% parytetu) i stabilizowanie tej waluty, zaś korony norweskie po małych wahaniach podnosiły się również, osiągając ostatecznie 56.3%.

Z walut słabszych albo powiedzmy średnich, najsilniejsze wstrząsy przechodził frank francuski, który w pamiętnych dniach lutego spadł na 22.8% parytetu (4.40 dolarów za 100 franków). Po energicznej kontrofenzywie Poincarégo i po pożyczce Morgana podniósł się przecież, a wreszcie po wahaniach, ustalił ostatecznie na mniej więcej 5.30 (t. j. 27.5% parytetu). Plany Herriota idą na podniesienie go dalsze aż do 80 fr. za 1 funt, t. j. nieco ponad 30% parytetu i następne przeprowadzenie sanacji.

Mniej więcej równolegle z frankiem francuskim szedł zależny w kursie od niego frank belgijski, który w ostatnich miesiącach ustalił się na mniej więcej 25% parytetu.

Nieomal zupełnie stabilizowane były: waluta włoska i czesko-słowacka. liry włoskie stały wytrwale na 22.2—23% parytetu (od 4.28 do 4.44 dolarów za 100 lir) *), korony czeskie około 14.5% parytetu (prawie 3 dolary za 100 koron). W Czechosłowacji również nie obeszło się bez interwencji rządu, tak, że przejściowo zapas dewiz w Banku czeskosłowackim spadł (w marcu 1924) do 0.68 miljaródw, gdy kilka miesięcy przedtem trzymał się na poziomie 2.2 miljardów. Wprowadzono również ostre zarządzenie dewizowe, dyskonto podniesiono z 5% na 6½%, a wreszcie sięgnięto do pożyczki zagranicznej.

Z pozostałych walut środkowo-europejskich widzimy stabilizację w Niemczech i Polsce, gdzie nastąpiło przejście do waluty złotej, oraz w Austrji, gdzie ma nastąpić przejście do szylinga. Również na podstawie szylinga oprzeć się ma waluta węgierska, która w drugiej połowie r. 1924 ustabilizowała się aczkolwiek w pierwszem półroczu spadała jeszcze niezmiernie szybko (z 0.02 na 0.0059% partytetu w lipcu), ostatecznie jednak przy pomocy pożyczki międzynarodowej (250 miljonów koron złotych) stanęła na 0.0064% parytetu = 0.13 dolara za 10.000 koron węg.).

Również do pewnej stabilizacji doszły zwłaszcza w drugiem półroczu waluty wschodnio-europejskie. Lewy bułgarskie trzymały się na 0.71—0.74 dolara za 100 lew, rumuńskie lei na 0.44—0.54 (od października niezmieniono). Greckie drachmy wahały się bardzo silnie jeszcze w pierwszem półroczu; od lipca przecież stoją pomiędzy 1.73 a 1.78. Wreszcie dinary jugosłowiańskie wykazują stałe polepszenie kursu od 1.20 do 1.51 dolarów za 100 dinarów.

W tym przeglądzie walut europejskich uderza ustalenie kursu i poprawa kursu. Większa część walut ustalona była już mniej więcej przed rokiem; w kilku państwach (n. p. Francja, Belgja) jeszcze pierwsze miesiące ubiegłego roku zaznaczyły się spadkiem, ale i tu ostatecznie nastąpiła poprawa i stabilizowanie. Można powiedzieć, że wogóle stosunki finansowe w Europie uspakajają się, regulują i ustalają. Prawda, że następuje to przy pomocy różnych interwencji, różnych pożyczek zagranicznych czy wewnętrznych; niemniej to następuje. Jest to objaw wysoce pocieszający dla sanacji Europy i pozwalający z otuchą patrzeć w przyszłość.

Podobne zresztą objawy widzimy i poza Europą z wyjątkiem może jednej Japonji. Argentyńskie peso wzmacniają swój parytet w stosunku do dolara od 69 do 88%, brazylijskie milrejsy wahały się zwłaszcza w czasie rewolucji w San Paulo, ale ostatecznie podnoszą swój parytet do 35%, chilijskie peso podnoszą się też z 49% na 55%, aczkolwiek w roku ubiegłym nastąpił tu silny spadek. Waluty wschodnio-azjatyckie (taele szanhajskie) i dolary honkongskie wykazują nawet bardzo silne ażjo (wzrastają w ciągu roku ze 105 do 115% parytetu). Jedna tylko Japonja dźwiga wciąż brzemię katastrofalnego trzęsienia ziemi w r. 1923, które zmusiło ją do wielkich inwestycji i do wielkiego przywozu, którego nadwyżka nad wywozem wynosiła w pierwszem półroczu 1924 r. 664 miljonów jen. Pomimo zagranicznej pożyczki jeny spadły w ciągu roku z 90% na 77% parytetu i spadek ten dotąd nie zdołał się zahamować, gdyż przed katastrofą jeny miały parytet nieomal 100%. Jest to jednak wyjątek, spowodowany ogromną katastrofą.

Z tego krótkiego zestawienia okazuje się przecież, że także i poza Europą jest ogólna tendencja ta sama, co i w Europie, narazie może z większemi, niż u nas, wahaniami — jednak wogóle ta sama: stabilizowanie i polepszenie waluty. Dzieje się to w różny sposób, wielkimi wysiłkami, ale tylko tą drogą dojść możemy do stosunków może nie przedwojennych, ale w każdym razie znośnych; do stosunków, jakie będziemy mogli nazwać normalnymi.

St. Bryła.

*) Teraz nieco spadły.

Siła nabywcza żyta dziś a przed wojną.

Narzędzia rolnicze są obecnie tańsze, niż przed wojną.

W komunikacie ekonomicznym A. W. znajdujemy porównawcze zestawienie cen ziemiopłodów z trzech okresów: przedwojenny, okresu inflacyjnego i okresu sanacji waluty.

W roku 1923, kiedy dewaluacja marki przybrała największe rozmiary, ceny ziemiopłodów były niewspółmiernie niskie w stosunku do cen wszystkich innych artykułów nabywanych przez ludność rolniczą w miastach. W październiku 1923 r. ogólny poziom cen hurtownych wykazał, iż ogół cen był o 50 procent wyższy od cen zboża i produktów pochodzenia rolniczego.

Z chwilą rozpoczęcia sanacji finansów, a więc w r. 1924, sytuacja zaczęła się zmieniać z jednej strony w związku z zastojem cen fabrykatów, z drugiej zaś z powodu zwyżki cen zboża wskutek nieurodzaju. Da się to stwierdzić najłatwiej, obliczając siłę nabywczą żyta w stosunku do innych artykułów pierwszej potrzeby. I tak:

Dla nabycia jednej pary zelówek przed wojną trzeba było 22 klg. żyta, w październiku 1923 r. — 71 klg. żyta, w lipcu 1924 r. — 55 klg. żyta, w październiku 1924 r. 34.5 klg. żyta, na początku r. b. — 33 klg. żyta.

Dla nabycia jednaj pary kamaszy trzeba było w r. 1914 — 96 klg. żyta, w październiku 1923 r. 358 klg. żyta, w lipcu 1924 r. — 239 klg. żyta, w październiku 1924 r. — 125 klg. żyta, w początku r. b. — 121 klg. żyta.

Dla nabycia garnituru marynarkowego trzeba było przed wojną 424 klg. żyta, w październiku 1923 r. — 1.235 klg. żyta, w lipcu 1924 r. — 1.148 klg. żyta, w październiku 1924 r. — 608 lkg. żyta, w początkach r. b. 503 klg. żyta.

Dla nabycia jednej koszuli trzeba było przed wojną 29 klg. żyta, w październiku 1923 r. — 123 klg. żyta, w lipcu 1924 r. — 111 klg. żyta, w październiku 1924 r. — 60 klg. żyta, na początku r. b. — 58 klg. żyta.

Dla nabycia jednego klg. mydła trzeba było przed wojną 6.3 klg. żyta, w październiku 1923 r. 15.7 klg. żyta, w lipcu 1924 r. — 7.7 klg. żyta, w październiku 1924 r. — 5.9 klg. żyta, w początkach r. b. 5.6 klg. żyta.

Dla nabycia 100 klg. węgla trzeba było przed wojną 28.1 klg. żyta, w październiku 1923 r. — 23.4 klg. żyta, w lipcu 1924 r. — 43.8 klg. żyta, w październiku 1924 r. — 23.3 klg. żyta, na początku r. b. 22.9 klg. żyta.

Dla nabycia 1 klg. soli trzeba było przed wojną 0.6 klg. żyta, a w październiku 1923 r. — 1.7 klg. żyta, w lipcu 1924 r. — 2.2 klg. żyta, w październiku 1924 r. — 1.6 klg. żyta, na początku r. b. 1.2 klg. żyta.

Dla nabycia pługu jednoskibowego wagi 27 kg. trzeba było przed wojną (1 stycznia 1914 r.) 142 klg. żyta, w październiku 1923 r. — 353 klg. żyta, w lipcu 1924 r. — 186 klg. żyta, w październiku 1924 r. — 86 klg. żyta i na początku r. b. 83 klg. żyta.

Dla nabycia sieczkarni wagi 147 lkg. trzeba było przed wojną 772 klg. żyta, w październiku 1923 r. — 2.585 klg. żyta, w lipcu 1924 r. — 1.240 klg. żyta, w październiku 1924 r. — 646 klg. żyta i w styczniu r. b. 625 klg. żyta.

Siła nabywcza żyta w stosunku do połowy ub. roku zwiększyła się naogół o 50 procent, a jeżeli wziąć ceny żyta i ceny narzędzi rolniczych, to okaże się, iż rolnictwo znajduje się obecnie pod tym względem w dużo lepszej sytuacji, niż przed wojną. Najgorszym pod tym względem był dla rolnicwa rok 1923-ci, w którym dla nabycia pługa, sieczkarni lub młocarni trzeba było 4—5 razy więcej żyta, niż obecnie.

Kronika ekonomiczna.

RZĄD POLSKI A TARGI W GDAŃSKU. Dyrekcja międzynarodowych targów gdańskich rozesłała do redakcyj pism polskich i polskich instytucyj przemysłowych i handlowych odpis listu, jaki do dyrekcji targów wystosował p. minister Kiedroń. Ministerstwo przemysłu i handlu zaznacza w tem piśmie, że zasadniczo odnosi się życzliwie do imprezy targów w Gdańsku, a to w ocenie obowiązku dbania o interesy gospodarcze zarówno polskie, jak i gdańskie. Konflikt polityczny utrudnia mu rozwinięcie wśród kół polskich szerszej akcji za targiem, zajmuje jednak wobec nich stanowisko przychylne. Ministerstwo nie wątpi, że z poprawą stosunków politycznych nastąpi możność bardziej czynnego popierania imprezy w zasadzie tak dobrze pomyślanej.

NOWE BANKRUCTWO W ŁODZI. Tym razem dotyczy ono potężnego przedsiębiorstwa przemysłowego: „Leśmierz“, eksploatującego jedną cukrownię, browar, gorzelnię, tudzież wielkie gospodarstwo rolniczo-przemysłowe w dobrach Leśmierz. Sfery przemysłowe zostały zaskoczone upadłością tej firmy, której majątek nieruchomy przedstawiał olbrzymią wartość. Przyczyną bankructwa brak kapitału obrotowego i kredytu.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.17¾—5.18½, funty angielskie 24.90.

Czeki: Belgja 26.85, Holandja 209.45, Londyn 24.90, Nowy Jork 28.11½, Praga 15.47½, Szwajcarja 100.22, Włochy 21.61, Wiedeń 7.30½.

Papiery lokacyjne i procentowe: Pożyczka złota 7.00, pożyczka dolarowa 3.58, 4½% listy zast. Tow. kred. ziemskiego 25.50—25.00—25.25, wylosowane 21.75—22.00, 5% listy zastawne miasta Warszawy 18.00—17.75—18.20, 4½% listy zastawne miasta Warszawy 15.00—15.10, pożyczka kolejowa 8.50—9.00, pożyczka konwersyjna 4.40—4.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 28.05, Londyn 24.82 i pół, Nowy Jork 5.18.1, Belgja 26.90, Włochy 21.56, Hiszpanja 74.05, Holandja 208.80, Berlin 1.23.4, Wiedeń 73, Sztokholm 139.55, Oslo 79.35, Sofia 377½, Praga 15.42½, Warszawa 100.00, Budapeszt 0.72, Białogród 8.45, Ateny 8.95, Konstantynopol 2.80, Bukareszt 2.70, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 1.98. Tendencja spokojna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica targ. 40—41. Żyto targowe 34.50—35. Jęczmień brow. 31—32. Fasola miesz. 26—27. Wyka 19—20. Wyka do siewu czyszczona 22—23. Koniczyna czerw. do siewu 230—250. Koniczyna czerw. atestowana do siewu 260—300.

Mąka pszenna 50% krak. 61—62. Mąka żytnia 65% krak. 51.50—52.50. Mąka żytnia 60% krak. 53.50—54.50. Mąka żytnia 65% pozn. 54—55.

Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń 31 stycznia. (PAT.) Giełda. Warszawa 136.00—137.00.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

O załatwienie problemu bezpieczeństwa Francji.

Paryż. (PAT) Na popołudniowem posiedzeniu Izby deputowanych Herriot oświadczył, że stanowisko jego w stosunku do Niemiec nie jest spowodowane pragnieniem pozostania nad Renem. W sprawie opróżnienia strefy kolońskiej mówca wykorzystał w dyskusji swe siły, bo po wszystkich niepowodzeniach Francji znalazł się obecnie ostatni okres załatwienia problemu bezpieczeństwa Francji. Bronię — powiedział Herriot — jedynie traktatu, uważam arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie za ściśle ze sobą związane. Pracuję nad ustrojem, który zapewni nam ostatecznie bezpieczeństwo. Środki, jakimi będzie rozporządzała Liga narodów, będą pomocne wszystkim demokracjom. Odwołuję się do rozumu wszystkich, także przedstawicieli Niemiec, byśmy wszyscy mogli swobodnie pracować w pokoju.

Sukces Herriota.

Paryż. (PAT.) Izba uchwaliła 541 głosami przeciw 32 opublikować wczorajszą mowę Herriota przy pomocy afiszów.

POLITYKA POKOJOWA FRANCJI.

Paryż. (PAT) Pisząc o mowie Herriota „Figaro" zaznacza: Potrzeba, aby zagranica zrozumiała, że 500 deputowanych francuskich jest zdecydowanymi zwolennikami polityki pokojowej, określonej przez premjera w jego ostatniem przemówieniu. „L'Oeuvre" pisze, iż opozycja, która udzieliła aprobaty oświadczeniom Herriota w sprawie protokołu genewskiego, oraz w sprawie Niemiec, nie będzie jutro mogła czynić premjerowi tych zarzutów, które czyniła dotychczas.

Herriot po stronie Polski.

Paryż. (AW) W obszernym artykule „Temps" podaje, że Herriot jest całkowicie za zdaniem polskiem w sprawie konfliktu w Gdańsku. Chce on jednak, aby Polska bezpośrednio uregulowała swe postępowanie ze stanowiskiem Anglji.

O ujednostajnienie ustawodawstwa na kresach.

Warszawa. (Telef. wł.) Wicepremjer Thugutt zaprosił na piątek prezesa prokuratorji Bukowieckiego i prof. Wacława Makowskiego na konferencję w sprawie ujednostajnienia ustawodawstwa na kresach wschodnich. Tematem głównym konferencji były sprawy szkolnictwa. Zrealizowanie ustaw szkolnych na kresach napotyka na trudności, albowiem brak jest wykwalifikowanego personalu nauczycielskiego. Co do uniwersytetu ukraińskiego, to sprawa ruszyła z martwego punktu, na którym utknęła przed trzema miesiącami.

MONOPOL SOLI.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 31 stycznia wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wprowadzeniu jednolitego monopolu soli na całym obszarze Rzeczypospolitej.

POPRAWA KURSU POLSKIEJ POŻYCZKI Z ROKU 1920 W AMERYCE.

Warszawa. (Telef. wł.) Kurs 6% pożyczki polskiej w Ameryce z r. 1920, wprowadzonej na giełdę nowojorską, doznał znacznej poprawy. W grudniu notowano ją po kursie 73—74 za 100.

Wzrost oszczędności.

Warszawa. (Telef. wł.) Statystyka związku banków stwierdza znaczny wzrost oszczędności. Wkłady terminowe, które w połowie ub. roku wynosiły 9 i pół miljona, wzrosły w sierpniu do 16.3, w październiku 21.7, a listopadzie do 23 miljonów złotych.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ Z NORWEGJĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Przerwane w swoim czasie rokowania z Norwegją o traktat handlowy zostały wznowione. W przyszłym tygodniu będą, przypuszczalnie, sfinalizowane.

Wielka zwyżka cen zboża.

SPEKULACJA W CHICAGO.

Chicago. (PAT.) (United Press). Na wczorajszej giełdzie zbożowej rozgrywały się burzliwe sceny. Pszenica na maj doszła do ceny 2 dolarów 5 centymów, to jest podniosła się w porównaniu z ceną wtorkową o 5 i trzy czwarte centyma. Zwyżkę cen pszenicy należy przypisać zakupom rosyjskim, rumuńskim i bułgarskim.

Chicago. (PAT) United Press. Dzika spekulacja w pszenicy wawołała na tutejszej giełdzie zbożowej fantastyczne obroty. Zyskano i stracono olbrzymie majątki. Arthur Cutter, buchalter, przyznał, że posiada 14 miljonów buszli i że zysk jego ze sprzedaży wynosi obecnie 14 do 15 miljonów dolarów. Sensacją było notowanie w Buenos Aires, które przekroczyło nawet notowania w Chicago. Giełda była bardzo gorączkowo poruszona, szczególnie, kiedy nadeszła wiadomość, że rząd kanadyjski planuje sekwestr z plonów pszenicy, ponieważ potrzebuje jej dla zasiewów i aprowizacji.

Departament rolniczy Stanów Zjednoczonych zawiadamia o pomyślnych widokach oziminy. Giełda jednak nie reagowała na tę wiadomość. Światowe żniwa w r. 1924 szacowane są na 3.059 miljonów buszli w porównaniu z 3.433 milj. buszli z roku 1923.

Prasa gdańska o uchwałach Sejmu.

Gdańsk. (PAT.) „Danz. Ztg" omawiając uchwałę Sejmu polskiego w kwestji gdańskiej, pisze, że uchwała ta wykazuje, iż Polska zamierza wykorzystać zatarg o skrzynki pocztowe w celu gruntownej rewizji stosunków polsko-gdańskich i że spodziewa się rewizję tę przeprowadzić u Ligi Narodów. Uchwała, zdaniem dziennika, wykazuje całą słabość prawniczych argumentów, ponieważ konwencja paryska jest umową podyktowaną przez aljantów, a umowa warszawska została zawarta dobrowolnie przez Polskę. Celem tych umów ma być praktyczna interpretacja i praktyczne zastosowanie niejasnych i ogólnikowych postanowień traktatu wersalskiego.

„Danziger Allgemeine Zeitung" omawiając uchwały Sejmu polskiego pisze, że sprawa poczty była pozorem dla polskiej polityki gwałtu. Dziennik widzi w objawach tych, dążność do rewizji stosunku Polski do Gdańska i twierdzi, że konwencja paryska i umowa warszawska jest przystosowaniem i objaśnieniem postanowień traktatu wersalskiego. „Danz. N. Nach." widzi w uchwałach Sejmu i Senatu zmiany nastrojów wobec tego, co się mówiło przy początku sporu. Nastrój ten można nazwać pokojowym.

Zjazd angielskiego stronnictwa liberalnego.

Londyn. (PAT) Wczoraj rozpoczął się zjazd stronnictwa liberalnego, w którym bierze udział około 2000 delegatów. Zjazd ma na celu opracowanie nowego statutu, którego potrzeba wynikła z katastrofalnego dla stronnictwa wyniku wyborów. Na zjeździe będzie przedłożone sprawozdanie o ważnej treści, dotyczące polityki stronnictwa. Sprawozdania te wprowadzają zmiany w organizacji stronnictwa. Asquithowi w chwili otwarcia obrad zgotowano entuzjastyczną owację z powodu otrzymania przez niego tytułu hrabiego Oksfordu.

(Red. Asquith Carl of Ocford będzie chyba tylko tytularnym leaderem liberałów, gdyż zanadto podeszły wiek (73 lat), jak i ostateczne przejście do Izby Lordów z tytułem hrabiego Oksfordu, uniemożliwia mu kierowanie opozycją liberalną, które wymaga obecności w Izbie Gmin. Faktycznym wodzem liberałów będzie zatem L. George. Asquith oraz jego syn młodszy wicehrabia Juljan, jest katolikiem. Starszy syn hr. Asquithe zginął na wojnie.

Asquith, podobnie jak i Balfour, bronił się długo przed przeniesieniem go do Izby Lordów. Dowodzi to upadku tej niegdyś „wyższej" Izby, która staje się dzisiaj pewnego rodzaju mauzoleum dla żyjących, a wycofanych z czynnej polityki mężów stanu.

Tytuł „carl of Oxford" jest niezmiernie zaszczytnym, pochodzi z roku 1142. Otrzymywali go przeważnie członkowie rodziny królewskiej).

Asquit nadal leaderem partji.

Londyn. (PAT.) W rezultacie obrad zjazdu liberałów Asquith cofnął swą rezygnację ze stanowiska leadera partji. Oświadczenie to przyjęte zostało entuzjastycznie przez zebranych. W krótkiem przemówieniu Lloyd George oświadczył, że decyzję Asquitha przyjmuje bez zastrzeżeń.

Luther odpowie Herriotowi.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Berlina: Dr Luther zamierza odpowiedzieć na mowę Herriota. Ponieważ Reichstag zbierze się dopiero z początkiem lutego, wygłosi Luther tę mowę wobec dziennikarzy zagranicznych. Luther oświadczy między innemi, że sprawa opróżnienia Zagłębia Ruhry ma takiesame znaczenie, jak zabezpieczenie Francji. Rząd niemiecki odnosi się sympatycznie do sprawy zabezpieczenia Francji, które ostatecznie jest kwestją utrzymania pokoju. Czynna polityka Luthera zmierza do rozwiązania tej kwestji.

Wrażenie mowy Herriota:

Berlin. (AW.) Mowa Herriota wywołała w niemieckich kołach politycznych wielkie wrażenie. Dzienniki zamieszczają wyjaśnienia, w których stwierdzają, że nietylko Niemcy ponoszą winę pogorszenia się sytuacji ogólno światowej. Prasa powtarza, że rozbrojenie Niemiec jest faktem dokonanym (?). Koła polityczne przywiązują do mowy Herriota wielką wagę.

Braun ponownie prez. ministrów?

Berlin. (PAT.) Dziś o godzinie 2 po południu odbędzie się w sejmie pruskim wybór pruskiego prezydenta ministrów. Centrum po dłuższych naradach powzięło uchwałę, że pod żadnym warunkiem nie powinien dojść do skutku rząd prawicowy. Socjalni demokraci stawiają ponownie kandydaturę Brauna. Ponieważ centrum dotychczas nie postawiło żadnej kandydatury, jest wybór Brauna prawdopodobny.

Berlin. (PAT.) „Vorwärts" ogłasza odezwę socjalnej demokracji, która nawołuje do najostrzejszej walki z komunistami, domaga się ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej i żąda przywrócenia 8-godzinnego dnia pracy.

Atak lewicy w senacie gdańskim,

Gdańsk. (AW.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego lewica zaatakowała senat za odraczanie rozwiązania sprawy mieszkaniowej. Większość rządowa odesłała do komisji wniosek socjalistów, ażeby stworzyć specjalny sąd dla członków rządu, do którego możnaby pociągnąć do odpowiedzialności senatorów w razie złamania konstytucji.

Niemiecko-gdańska partja ludowa wniosła do sejmu interpelację, w której zarzuca senatowi, że obsadza stanowiska urzędowe jedynie nacjonalistami według klucza partyjnego.

MARSZAŁKIEM SEJMU LITEWSKIEGO DR. BYSTRAS.

Kowno. (PAT.) Dnia 27 bm. zebrał się po sześciotygodniowej przerwie sejm litewski i zgodnie z regulaminem przystąpił do wyboru nowego prezydjum. Marszałkiem wybrany został Dr Bystras.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.